

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 16 (600).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz.
Administracja otwarta w dni powszednie od 6 pp. do 8 wiecz.
W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 16 kwietnia 1927 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.—złoty.
Z odnośnikiem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXII.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Święto Zmartwychwstania.

Rok po roku, stale i niezmiennie w oznaczonym zgóry czasie przypada uroczyste obchodzenie Święta Zmartwychwstania.

Cały świat chrześcijański, wzięwszy w posiadanie pogańską uroczystość świętowania odrodzenia natury, krzyku wesela wiosennego, po zimowej pomroce, przystosował je do swych potrzeb propagandystycznych, tworząc Święto Zmartwychwstania Pańskiego.

Jak ongiś w czasach zamierzchłych, obchodziła ludzkość święta, czczonych, a nieznanym im wówczas i niezrozumiałych przeobrażeń w naturze, tak i potem krzewiciele nowej idei chrześcijańskiej, chcąc łatwiej dostać się do dusz pogańskich i umocnić w nich, przywiązanie do nowej wiary, wszystkim uroczystościom pogańskim, nadali charakter chrześcijański — a przede wszystkim katolicki — bowiem ta religja była przed wiekami jedyną, zanim dzięki swej zachłannej i przyziemnej polityce, nie stworzyła różniczkowania w postaci prawosławia, luteranizmu i t. p.

I tak rok po roku, stale i niezmiennie, w oznaczonym zgóry czasie, obchodzimy uroczyste Święto Zmartwychwstania.

Był czas, że nasi praojcowie święcili je inaczej niż my. Ongiś, święto trwało dni kilka i na ten okres przygotowywano większą ilość jadła, by przy sytym żołądku, oddawać się uczuciom radości i pełną piersią wyśpiewywać pieśń wesela.

Kultura, którą niósł katolicyzm, powoli acz stale stający się równym — możliwym tego światła i wyrazicielem ich myśli i czynów, stworzyła ze święta radości — święto obżarstwa i pijatyki.

Czasy się zmieniły i święto uległo zmianie — jednak nie dla wszystkich.

W dniu w którym, przed wiekami, zmartwychwstał Ten który głosił miłość bliźniego i równość jego, ci dla których On, według legendy, dał się ukrzyżować, obchodzić niemożę Jego święta nawet w weselu, bowiem w izbach robotniczych, zamieszkała tam oddawna, Nędza, wzięwszy

Wszystkim naszym Przyjaciołom, Prenumeratorom i Czytelnikom składamy serdeczne życzenia

Wesołych Świąt!

Redakcja i Administracja
„Łodzianina“.

za ręce swe siostrzyce Chorobę, Głód i Bezrobocie, stworzyła nowokolendy, które zsinialemi wargami nuci proletarijat nowoczesny.

I tak rok po roku, stale i niezmiennie, obchodzi proletarijat Święto Zmartwychwstania.

Z biegiem czasu, kolendą proletariacką stawała się pieśń buntu, pieśń dotychczas nieujawnionej mocy, która w duszach robotniczych rośnie, dając siłę i rozmach ramionom.

Ślad krwi Chrystusa i świętej Jego Męki, rozpoczął pasmo, które długo nie będzie miało końca. Idea wolności, równości i wspólnego dobrobytu rozciąga tę wstęgę krwi jak świat szeroki, podkreślając czerwienią te

miejsca w których nowoczesny jej krzewiciel walką, męką i śmiercią swą ją znaczy.

„Za Was i dla Was“ to pierwsze słowa wielkiej kolendy, której ostatniem będzie „Alleluja“.

A wyśpiewa ją świat cały, świat ludu, którego ciało wysysa głód i chłód.

Przyjdzie dzień radości, przyjdzie dzień wesela, gdy siłą swych mocarnych ramion, Ten — któremu Chrystus przeożął nie tylko swą mękę, ale i swe Zmartwychwstanie — Proletariat, zburzy tę twierdzę ucisku i wyzysku, jaka w zatęchłej atmosferze obecnej kultury się wytworzyła.

I wtedy pełną piersią krzyknijemy: „Alleluja!“

Rewolucja w Chinach i jej podłoże społeczne.

III.

Dyplomacji cudzoziemskiej nic więcej nie było potrzeba, jak sprowokowania narodu chińskiego do wzajemnych mordów, do wojny domowej. Pocóż krwią własnych żołnierzy ochraniać zrabowane koncesje w Chinach, kiedy uczynić to mogą sprzedajni generałowie i ze strachu posłuszny, ślepy i wyzyskiwany niewolnik-chińczyk.

Kapitał cudzoziemski za pomocą tych znanych i utartych metod prowokacji chciał odwrócić wzrok narodu chińskiego od istotnych sprawców ich nieszczęść, a nie nawiść skierować przeciw samym sobie. Starym europejskim wygom dyplomatycznym manewr ten narazie w zupełności się udał. Anglja i Japonja z radości zacierają ręce, przyglądając się, jak wojska chińskie wzajemnie mordują się, ścieląc stosy trupów własnego narodu od kul karabinowych i toporów chińskich katów.

Aby okazać jeszcze raz obłudną wspaniałomyślność ogłaszają światu, iż państwa koncesyjne nie mieszają się w wewnętrzne sprawy Chin, iż wzajemne mordy chińczyków są im obojętne, bowiem co robi wewnątrz u siebie naród chiński, jest to jego wewnętrzna sprawa. Głoszą światu, iż stać jedynie tylko będą na straży spokoju i obrony terenów koncesyjnych, terenów zajętych przez cudzoziemców.

Dyplomacja cudzoziemska w Chinach jak Pifal obmyła ręce w przelewanej krwi narodu chińskiego, udając niewinnych baranków. Lecz ta rzekoma „neutralność“ spędzała sen z powiek ministrom państw koncesyjnych. Rozumieli oni, iż olbrzym ten przez morze krwi budzi się do uśpienia, że nadejść może ta chwila, kiedy cały naród chiński zjednoczy się i wskaże solidarnie istotnego sprawcę ich nieszczęść. A wtedy biada ciemiężcom!

To też od czasu do czasu pod różnymi pozorami państwa koncesyjne sprowadzały okręty wojenne, aby na wszelki wypadek nie być nie przygotowanymi. Blisko już 2 lata toczy się wojna domowa w Chinach. Różne były jej koleje, a po-

dawane wiadomości telegraficzne były tak chaotyczne, iż trudno było zorientować się w sytuacji i ocenić zwycięstwo tego lub innego generała chińskiego. Obecnie z oparów i mgławicy, przysłaniającej bieg tych wypadków, ostatnie dni wyraźnie zarysowały kontury toczących się walk.

Choć państwom koncesyjnym udało się pchnąć w odmęt wojny domowej armje chińskie, jest to tylko sukces chwilowy, bowiem oprócz zaszytego w mundur i działającego pod strachem żołnierza północnych armji gen. Wu-Pej-Fu i Czang-Tso-Lina — cała ludność Chin swoimi dążeniami, uczuciem i sympatją stoi po stronie armji południowej rządu kantońskiego. Jedynie armję rządu kantońskiego nazwać można armją rewolucyjną. Rząd kantoński, złożony z ludzi postępowych, miłujących dobro własnego narodu, ludzi wybitnie wykształconych, studiujących naukę w zachodniej Europie i Ameryce nie ustaje w propagandzie na rzecz całkowitej niezależności Chin i wprowadzenia nowych reform społecznych. Armja rządu kantońskiego prowadzi wojnę z generałami armji północnych nie tylko w imię powyższych haseł, lecz w przeświadczeniu, iż bije armję zdrajców własnej ojczyzny, którzy wysługują się zaborcom.

To też cała szala zwycięstwa w ostatnich tygodniach przesłała na stronę kantończyków. Główny dowódca tych armji generał Toang Kaj-Szek posuwa się szybko w głąb Chin. Armja kantońska zajęła miasta Szanghaj i Nankin. Ludność cywilna chińska za dotychczasowe swoje krzywdy i zniewagi z zemstą odnosi się do europejczyków i japończyków. W Szanghaju dzielnicę cudzoziemską odgradzono zasiekami kolczastymi, którą strzegą silne oddziały wojsk angielskich i japońskich oraz flota wojenna. W Nankinie, gdzie nie było tak silnego oddziały wojsk cudzoziemskich tłum chciał dokonać samosądu nad cudzoziemcami, którzy nie zdążyli opuścić miasta. Dopiero pod opieką wojsk kantońskich pozostałych odprowadzono

na statek wojenny angielski. Konsulat japoński i angielski przez wzburzony tłum zostały zdemolowane, zaś konsulowie i personel ciężko poranieni.

Największą sympatją z pośród cudzoziemców cieszą się Rosjanie, gdyż bolszewicy zaraz po przewrocie rzekli się wszelkiej koncesji w Chinach, zagrabionych przez rząd carski. Tym się przeważnie tłumaczy wpływ rządu rosyjskiego na rząd kantoński. Rząd belgijski, ostatnio, również rzekł się wszelkich koncesji, zaś Ameryka nie jest wiele zainteresowaną w koncesjach. Niemcy nie posiadają ich zupełnie, gdyż podczas wojny europejskiej, Anglja, a przede wszystkim Japonja wszystkie koncesje niemieckie zagrabiła na swą korzyść.

Mimo tego, iż całe odium nienawiści skierowane jest przeciw Anglii i Japonji, jednakże wszyscy ludzie rasy białej śpiesznie opuszczają zagrożone przez armję kantońską tereny, gdyż nienawiść przeciw Anglikom w bezkrytycznym tłumie przejawia się w nienawiści przeciw rasie białej.

Wielkie powodzenie armji narodowej (tak chińczycy nazywają armję kantońską) wywołało żywiołowy entuzjazm w kraju wśród ludności cywilnej, szerząc jednocześnie panikę i dezorientację wśród członków rządu pozostałych prowincji. Rząd pekiński formalnie rozsyłał się. Z siedmiu ministrów pozostało zaledwie dwóch na posterunku, trzech z nich przeszło do armji Czang-Tso-Lina, dwóch zaś wyemigrowało, obawiając się zemsty własnego narodu.

Ostatnio, jak głoszą telegramy, wódz armji północnej, generał Czang-Tso-Lin rozpoczął ofensywę przeciwko armji kantońskiej, rozumie się, wspierany przez Anglię i Japonję, o czem burzącyżna prasa Europy milczy. Nawet, podobno, zdobył już z powrotem Szanghaj. Jakiego zwycięstwa pokierują obu tymi armjami — trudno w tej chwili przewidzieć. Faktem jest, iż po jednej stronie stoi olbrzymi obcy kapitał i sprawna technika

wojenna Anglii i Japonji, po drugiej zaś — zapal całego narodu, wybitnie wykształceni dowódcy. W tej chwili jedno jest jasne, iż ofensywa armji północnej przeciw armji kantońskiej świadczy o jej niewolnictwie i duchowym upodleniu, a generałowie ci w historii narodu chińskiego znajdują odpowiednią kartę.

Tak się przedstawia w ogólnych zarysach rewolucja w Chinach i jej podłoże społeczne.

Nie ulega wątpliwości, iż toczące się walki wśród narodu chińskiego mają wielkie znaczenie o wszechświatowe zagadnienie. Posadzać zaś armję kantońską o to, iż jest skomunizowaną, iż działa pod komendą rządu bolszewickiego w Rosji — byłoby to śmieszna naiwność. Rządowi rosyjskiemu istotnie zależy na tem, aby rozpałać i podniecać nienawiść pobitych narodów Wschodu przeciw swym zaborcom, z których najgłośniejszą rolę odgrywa Anglja. Z tą propagandą rząd rosyjski nawet się nie kryje. Uważa on bowiem, iż podobną polityką osłabia kapitalistyczne państwa Europy, jednocześnie zyskuje sympatję pobitych narodów, tembardziej w Chinach, gdzie rząd bolszewicki rzekł się wszelkich koncesji, dając jako przykład niezależności Chin.

W narodzie chińskim budzi się poczucie godności narodowej, poczucie całkowitej niezależności kraju. Propagatorem tych haseł, więcej narodowych niż socjalnych, jest rząd kantoński. A że urzeczywistnienie powyższych haseł godzi w gospodarczą potęgę Anglii i może pozbawić ją kolonii i różnych koncesji w Chinach, stąd pochodzi sympatja Rosji do narodu rewolucyjnego ruchu Chin. W strefie wpływu rządu kantońskiego, po za małymi wyjątkami w niektórych związkach zawodowych, nie można zauważyć, aby działalność czy to armji, czy też ludności cywilnej była pod wpływami jakiegokolwiek kierunku komunistycznego. Przeciwnie ostatniemi dniami, jak głoszą donieszenia, rząd kantoński, wszelkie przejawy

W sobotę, dnia 9 kwietnia r. b. w sile wieku 33 lat, zmarł długoletni członek naszego Związku **tow.**

Bronisław Kuczewski

Kierownik Wydziału Ogólnego Kasy Chorych i współredaktor „Wiadomości Kasy Chorych m. Łodzi”

W zmarłym tracimy światłego społecznika, ideowca, zacnego towarzysza pracy i sprawiedliwego kierownika, który pozostawił po sobie na długi czas piękne wspomnienie.

Cześć Jego pamięci!

Zarząd Związku Pracowników Kas Chorych i Ubezpieczeń społecznych w Polsce, Oddział w Łodzi.

komunistycznej zlikwidował, aresztując przywódców.

Po jednej stronie barykady dla tego znaleźli się wszyscy, gdyż w Chinach wszyscy są niezadowoleni.

Niezadowolony przemysłowiec i kupiec chiński, gdyż na towary przez niego wyrabiane i sprzedawane nakładano cło daleko wyższe niż na towary zagraniczne. A dzieje się to dlatego, że zarząd cła znajduje się w rękach cudzoziemców. Niezadowolony jest robotnik, gdyż pracę jego niemilosierdzie wyyskuje obcy przemysłowiec; niezadowolony jest student, gdyż jako syn zamożnych rodziców, zdobywszy naukę za granicami kraju, w własnej ojczyźnie jest wzgardzony i poniżony i pracy orzynać nie może. Zatem zapatrywać się na rząd kantoński, jako na rząd który dokona całkowitej przebudowy obecnego ustroju Chin, na ustrój socjalistyczny czy komunistyczny — byłoby to niedorzeczny

nonsensem. Bez względu na to, która z walczących armii zwycięży, jeszcze nie jedao morze krwi przeleje proletariusz chiński nim zdobędzie u siebie prawdziwą socjalistyczną republikę; jeszcze nie jeden z obecnych „rewolucyjnych” studentów będzie dobrym siepaczem w rodzinnych zakładach i niejedna kropla krwi wyleci pod władzęgo mu robotnika, nim chłop i robotnik chiński zdobędzie całkowitą niezależność społeczną, całkowitą władzę w swe ręce. W Azji przejawia się wrzenie wśród narodów ciemionych. Wschód się budzi z narodowego uśpienia. A biada jest Europie jeśli w porę tego nie spostrzeże i nie zawróci z drogi zaborczej, kapitalistyczno-imperialistycznej polityki. Biada, jeśli ciemiony olbrzym solidarnie poczuje własne siły. Może to być druga wojna dziejowa, tym straszniejsza w swe skutki, gdyż wojna na dwu ras.

Stanisław Rapalski.

Ohydne morderstwo.

W czwartek, o godz. 11 przedpołudniem prezydent m. Łodzi pan Marjan Cynarski został zamordowany.

Do wychodzącego z mieszkania własnego przy ul. Andrzeja Nr. 4 p. Cynarskiego podszedł jakiś nieznanego człowieka i pchnięciem sztyletu zadał cios w brzuch.

Śmierć nastąpiła w kilka minut po dokonaniu zbrodni. Zbrodniarz zbiegł. Ohydne to i zagadkowe morderstwo wywołało różne komentarze, jak również wielkie oburzenie wśród mieszkańców m. Łodzi. Śledztwo w toku.

Odpowiedź Panu Doktorowi Barcińskiemu.

Powyższy artykuł otrzymałam od pani Haliny Krahelskiej z prośbą o umieszczenie.

Odpowiadając na artykuł p. dra Marceliego Barcińskiego (w „Prawdzie” łódzkiej z dn. 3/IV b.r.) zatytułowany „Zła wola, albo lekkomyślność” i poświęcony rozpatrywaniu broszury mojej o przemśle włókienniczym łódzkim wobec ustawodawstwa pracy, — czynię to jedynie ze względu na tych „trzech, niezainteresowanych”, którym tygodnik łódzki może wpaść w ręce. Zainteresowani (przemysłowcy i robotnicy) bez dyskusji dobrze wiedzą o tem, czy broszura moja odpowiada rzeczywistości.

Nadto muszę się zastrzedz, że w odpowiedzi swej p. Barcińskiemu nie mogę i nie chcę licytować go w tem, co dotyczy formy zewnętrznej artykułu, ponieważ uważam, że metoda obrzucania się wzajem wyzwiskami i potajankami należy do najmniej przekonujących i budzi w człowieku kulturalnym li tylko abominację wraz z politowaniem.

Zapewne, że taki lub inny sposób polemiki należy prosto do własności indywidualnych człowieka, — stąd więc powściągliwy ton broszury zirytował tak dalece p. Barcińskiego, wydając mu się „poza fachowości”. W stanie zaś afektu popęła się zazwyczaj dużo rzeczy, za które w normalnym stanie odpowiadać nieumie. A więc jeżeli przeciwnik jest szczęśliwym trafem kobietą, to się mu inkryminuje konieczne nerwy, lzy, histerie; ulega się w tym stanie iluzji, że „o życiu na Marsie” ktokolwiek bądź może wiedzieć więcej od „trzecioklasisty”; posuwa się swą pasją do twierdzenia, że to przemysł łódzki włókienniczy subsydował Państwo Polskie i Rząd, a nie odwrotnie, twierdzenia mogącego wywołać śmiech homeryczny tylko... Wreszcie, zatracą się poczucie rzeczywistości tak dalece, że się pomawia o wspólność ideową i partyjną piasłowców, pilsudczyków i pepesowców razem, jako, że pisma tych ugrupowań zamieściły przychylnie wzmianki o mej broszurze. A już najfatalniejsze co się popęła w tym patalogicznym stanie (afektu) — to że się odpo-

wiada na wypracowanie „trzecioklasisty” na czterech bitych szpaltach, nadto zaś (odpowiedź tę zapowiada się dwukrotnie) — i do odpowiedzi tej przygotowuje się przez trzy tygodnie...

Przyjemności odpierania zarzutów rzeczowych pozbawił mnie p. Barciński całkowicie.

To, co w artykule p. B-go uchodzi za „udowodnienie” mego „bezceremonjalnego koloryzowania”, „fałszowania prawdy” etc. — wygląda poprostu kompromitująco w świetle spokojnego sprostowania rzeczy.

P. Barciński twierdzi np., że zacytowane przezeń (na str. 17-jej broszury) obwieszczenie firmy Eitingon o przedłużeniu dnia pracy do 10½ godzin **nie było ogłoszone**. Tymczasem istnieje protokół, spisany przezeń w fabryce bawełnianej firmy Eitingon w d. 17/IX 1926 r. o godz. 1 min. 10 w nocy, zawierający w sobie tekst owego ogłoszenia, wsiącego w owym dniu w kantorze fabryki; protokół ten w oryginale jest podpisany przez zarządzącego fabryki i prawdopodobnie był już przedmiotem rozprawy sądowej w okręgu łódzkim. — Nie mając żadnej potrzeby nadawania „cech autorytatywności” swej pracy przez afiszowanie charakteru urzędowego, w jakim miałam zaszczyt spisywać protokoły na fabrykach, nie cytowałam w broszurze źródła informacji o tem ogłoszeniu, p. B. natomiast miał możliwość dokładnego wywiedzenia się o tym protokole, ponieważ firma Eitingon jest członkiem związku Przemysłu Włókienniczego (którego p. B. jest kierownikiem).

Niesumieny stosunek do pracy, zwalczanej z taką namietnością, widocznym jest i w dalszym ciągu „dowodów” p. B-go.

„Oto jak się wprowadza w błąd opinie publiczną” mówi p. B. i dowodzi, iż na str. 16 — cytuję większe fabryki łódzkie (z wyszczególnieniem liczby zatrudnionych w nich robotników) w celu insynuowania, że cała ilość robotników w tych zakładach pracuje nadliczbowo. „Czy może ktokolwiek zrozumieć to inaczej, aniżeli, że całość tych zakładów gwałci prawo o 8-mio godzinnej pracy i że owych 17.000 robotników są

gwałtu tego ofiarą” pyta p. B. patetycznie. Ale cały efekt tego wystrzału pali na panewce i mógłby naprawdę p. B. zaoszczędzić trochę papieru, gdyby się obejrzał uprzednio na wcześniejszą stronę — 14-tą; tam stoi po polsku: „Praca całonocna i dwudziestoczęterogodzinna nie obejmuje fabryki całkowicie; wprowadza się ją w tych oddziałach, które zdaniem dyrekcji muszą w interesach przedsiębiorstwa pracować bez przerwy; wprowadza się ją wszędzie, gdzie zajdzie o tem celowo, jak sądzi p. B., a poprostu kwestja ta nie zajmowała mię wcale. Fakty przytoczone przezeń, stwierdzały dostatecznie wyczerpująco, że wykroczenia przeciw 8-mio godzinnemu dniu są **powsemiechne** w Łodzi, — zresztą w znacznej ilości wypadków nie było to nawet ukrywane tak bardzo przez dyrekcje fabryk.

Dopiero teraz poarbitrazowe „nastroje lojalności” zaważyły u p. B-go tak dalece że pognął masowo fabryki włókiennicze do Inspekcji łódzkiej z prośbami o pozwolenie na 10-cio godzinny dzień pracy, usiłując też dowieść względnej lojalności wobec ustawodawstwa pracy nawet w okresie minionym.

Gdybym się jednak chciała zająć ustaleniem liczby robotników, pracujących nadliczbowo w każdym zakładzie, to dochodzenia te nie wypadłyby na korzyść twierdzeń p. B-go, posiadam bowiem w swoim rozporządzeniu dokumenty, dotyczące fabryk wielkiego przemysłu, gdzie nadliczbowki obejmowały b. znaczną część zakładu; mówię o protokołach, stwierdzonych, podpisanymi zarządzających fabryk; protokołom tym można zarzucić czasem niepełne wyjawienie przekroczeń w wypadku tajemnicy ich przez zarząd fabryki, ale nigdy oczywiście — wyolbrzymiania wykroczeń.

P. Barciński jednak z protokołami też nie jest w porządku, bo wyrwa z cytowanego przez siebie protokołu to tylko, co może obrócić na korzyść swych twierdzeń, obcina go natomiast bez żadnych skrępowań z dwóch niedogodnych dlań końców. Tak w protokole z dn. 22/IX 1926 r. u Geyera dogodnym był dla p. B-go tylko zacytowany przez niego ślodek (w którym podliczył 91 robotników), nie cytując natomiast początku: „Fabryka pracuje obecnie w sposób następujący: biała przedziałnia frontowa (3 piętra) pracuje w 2-ch zmianach po 9 godzin każda, bez dopłaty przewidzianej prawem za godzinę dodatkową. Zmiany układają się w godzinach od 4-jej rano do 10 wieczór bez przerw obiadowych”, oraz końca: „draparnia w części swej od poniedziałku d. 20-go b. m. przeszła na 3 zmiany po 8 godzin, do tego czasu przez pewien czas pracowała na 2 zmiany po 12 godzin” i t. d.

Gdybyśmy teraz, zgodnie z brzmieniem całości protokołu zechcieli sprawdzić drukowaną przez Pana grubymi czcionkami liczbę robotników („słownie dziewięćdziesięciu jeden”), zatrudnionych we wrześniu u Geyera nadliczbowo, — jakby Pan wyglądał, Panie Doktorze Barciński? Z protokołami wogóle lepiej ostrożnie, bo „skarbnica mojej wiedzy” w tej dziedzinie zawiera jeszcze dla Pana znaczne niespodzianki... Z tymi ośmiogodzinnymi zmianami w tkalni u Geyera, uwiecznionymi — ze słów p. dyrektora fabryki — w moim protokole, a kolidującymi jakoby z informacją o 16-to godzinnej ówczesnej pracy tkaczek w czerwonej tkalni Geyera (str. 15-ta) jest też tak, że „skarbnica mojej wiedzy” posiada dowody rozrachunków z tkaczkami, pracującymi wprawdzie w 8-mio godzinnych zmianach... ale po 2 zmiany zrzędu.

Znacznie rozsądniej byłoby „nie zatrzymywać się” wogóle na wykroczeniach przeciw ustawom z dn. 18/XII 1919 roku oraz z dn. 2/VII 1924 r., tak jak to zrobił p. B. w stosunku do uchybień w dziedzinie higieny.

Bo im dalej, tem naprawdę gorzej. Pomimo iż „pobieżnie” przeszedł do porządku dziennego nad pracą nocną kobiet, jednak to, co wspomina p. B. w związku z pracą kobiet, daje mi jeszcze raz możliwość wykazania małej solidności Jego w ujęciu sprawy. Więc wierzę, że p. B-mu przyjemnie jest przy okazji wytknąć kolizję pomiędzy art. 17-ym Ustawy z dn. 18/XII 1919 r., a 13-ym Ustawy z dn. 2/VII 1924 r., w wypadku jednak przezeń cytowanymi złośliwie „zaczepianie” o noc na fabrykach (str. 32) było skutkiem nie tej kolizji, a zmian 10-cio godzinnych (kobiety pracowały w fabryce Kröning i S-ka we wrześniu w 2-ch zmianach 10-cio godzinnych bez przerw, mianowicie od 3 do 1, od 1 do 11). Czy zaś zjawisko pracy nocnej kobiet w Łodzi było „znikomem i wypadkowym”, o tem świadczy fakt (cytowany na str. 32), że z liczby 28 fabryk, w

których spisałam protokoły i z których połowę stanowią największe — w 21-jej zastalał w nocy kobiety.

Co zaś się tyczy kwestji bezrobocia i jej traktowania wśród przemysłowców, to westchnienia pobożne p. B-go nic nie zmieniają w tem, że gdzie się pracuje po 12 godzin dziennie, tam jest możliwość zatrudnienia 3 razy w tygodniu nowej zmiany. Przecie względ na czasowość tej pracy, na obawę tworzenia nowej rezerwy bezrobotnych nigdy nie krępował przemysłowców łódzkich; olbrzymi rozrost bezrobocia w Łodzi pochodzi właśnie stąd, że się przy pierwszej okazji uruchomiło pracę całą parą, zatrudniało chwilowo dużo robotników, następnie zwalnianych. Jest na to rada: (zgodna z zasadniczym podobno stanowiskiem Związku Przemysłu Włókienniczego?) — nie uruchamiać lekkomyślnie pracy nadliczbowej.

Cieszy mię mocno, że w jednym wypadku we mnie i w p. B. zarówno budzi się wesołość. Pana B-go bawi to co piszę o obsłudze krosien, mnie natomiast serdecznie ubawia ten sam ustęp w artykule p. B-go. Zaprawdę wielkiej inteligencji nie wymaga odróżnienie warsztatów, zamiatających automatycznie szpulki (puste na pełne od innych warsztatów, chociażby dlatego, że na te udoskonalone solidnie warsztaty zdobył się przemysł łódzki tylko w 2-ch fabrykach (cytowanych przezeń w związku z obsługą 12 tu tych właśnie warsztatów przez jedną robotnicę). Twierdzenie zaś p. B-go, że przy obsłudze 4-ch krosien przy zerwaniu nitki (osnowy, nie wątki), jak również twierdzenie, iż przy obsłudze 2-ch krosien tkaczka nie pomaga przy zakładaniu osnowy — no, to są wesołe bajki, obliczone na to, iż nikt tego nie będzie sprawdzał. — Wogóle zdolności humorysty p. B. zdradził niewątpliwie np. ten wspaniały obrazek: robotnicy, uciekający z fabryki o pracy 8-io godzinnej do tej, gdzie jest 10-cio godzinna... Nadaje się do filmu...

Zaznaczyłam już na wstępie, że ten trud „prześwietlania” polemiki p. B-go zadaje sobie tylko tylko ze względu na niezainteresowaną część społeczeństwa, gwoź jej zorientowania w rzetelności podejścia do mojej pracy u p. B-go. Sądę, że zadanie spełniłam i mogę nadal uważać się za wolną od dalszych dyskusji na łamach pisma na temat mojej broszury.

Gdyby zaś p. B. potrafił spojrzeć krytycznie na swój własny artykuł, zauważyłby to, co uderza w nim każdego obiektywnego czytelnika: poco z taką pasją dowodzić w pierwszej części artykułu czegoś, czemu się następnie w drugiej części przeczy — z taką samą pasją. Stanowisko drugiej części artykułu — zwalczanie 8 mio godz. dnia, argumenty o wymagalności życiowych o braku rozumu u pracodawcy, o namietności robotnika do pracy ponad 8 godzin — jest dawno znanem, wyjawianiem ustawicznie w prasie i na konferencjach, **rzeczywiście stanowiskiem Związku Przemysłu Włókienniczego w stosunku do Ustawodawstwa społecznego.**

Ale ta wydręczona poza lojalności w pierwszej części artykułu — poco i komu była potrzebna? Szkoda wysiłków.

Jedną tylko z pośród poruszanych w artykule p. B-go kwestji zainteresowała mię nie z punktu widzenia konieczności odpowiedzi, a co do istoty rzeczy. Dlatego że jest postawiona bez żadnych obłon. P. B. mówi, że „wybitną cechą broszury jest całkowity brak ujęcia zagadnienia pod kątem widzenia gospodarczego”.

Czy gdy idzie o zagadnienia gospodarcze, monopol mają przemysłowcy? Czy kwestja warunków pracy robotnika nie należy do zakresu zagadnień gospodarczych?

Nie miałam żadnej pretensji do pisania dzieła naukowego i Instytut Gospodarstwa Społecznego wydał moją broszurę w charakterze zupełnie określonym — jako kolejny przyczynek do spraw robotniczych.

Ale ilekroć będę jeszcze pracowała nad podobnym przyczynkiem, tylekroć — tak samo jak i teraz — będę ujmować rzeczy z punktu widzenia zachowania zdrowia, siły i energii robotnika — wytwórcy, który jest najwyższem dobrem i bogactwem Kraju. Przekroczenia przeciw Ustawodawstwu np. muszą być tępiące z tego stanowiska nie tylko w imię praworządności w Państwie, ale dlatego, że praca nadmierna przeciąża robotnika i godzi w jego zdrowie.

Jest to rzecz dla mnie wagi pierwszorzędnej.

Halina Krahelska.

Skończył się marzec
Czy opłacić PRENUMERATĘ
za miesiąc kwiecień?

O pokój powszechny! O prawa robotnicze! O demokrację!

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!

Zbliża się dzień uroczysty 1-go MAJA, dzień przeglądu sił robotników zorganizowanych pod czerwonym sztandarem.

Trzydziesty ósmy rok mija od pamiętnej uchwały Kongresu Międzynarodowego w Paryżu, który postawił na porządku dziennym uroczystości majowej dwa hasła:

1. BRATERSTWA LUDÓW I POKOJU ŚWIATA,

2. USTAW SPOŁECZNYCH.

Cały świat robotniczy przyjął z entuzjazmem ten program, bo oba hasła dotyczą **BYTU I ROZWOJU CAŁEJ LUDZKOŚCI.**

WOJNA ŚWIATOWA skrawiła całą Europę i doprowadziła ją do dzisiejszej nędzy. Miliony zabitych na polu bitew robotników i chłopów, miliony kalek-inwalidów, wdów i sierot, powojenne wycieńczenie chorobami, krzywda inflacji i pogorszenie pieniadza, w którym robotnik otrzymuje zapłatę za swoją pracę, okropny stan **BEZROBOCIA** milionów chętnych do pracy, oto straszliwa cena wojny, do której pchnęli ludzkość bogaci przedsiębiorcy wojenni i nacjonalistyczni imperjaliści, szukający podboju obcych terytoriów i rynków zbytu.

Ustrój kapitalistyczny mieć nie może i nie ma środka zaradczego przeciwko wojnie. Powstała jako ucieśnienie ideałów proletariatu **LIGA NARODÓW** nie zapobiegła wojnom tak długo, jak długo nie należało do niej całe kontynenty i jak długo składać się będzie w swej większości z przedstawicieli imperjalistycznych rządów.

Pierwsza poważna próba zabezpieczenia pokoju, poczęta pod wpływem kilku rządów, zostających pod wpływem socjalistów, ożywionych duchem solidarności międzynarodowej, a skrytykowane w „**PROTOKOLE GENEWSKIM**“, upadła w roku 1924 i Proletariat musi dalej wytrwale walczyć o zabezpieczenie świata przed wojną.

A tymczasem jesteśmy świadkami wzrastania zbrojeń w każdym niemal państwie. Krociove armie koszarowe, tysiące armat i karabinów, zbrodnicze wynalazki trujących gazów, mają rzekomo być dla każdego państwa skuteczną obroną przeciw obcej inwazji wojennej. Zbrojenia mają gwarantować pokój, a tymczasem **MUSZĄ NIEUCHRONNIE PROWADZIĆ DO WOJNY**, może jeszcze straszniejszej, niż ostatnia wojna światowa.

Jeszcze nie zabliźniły się rany ludów po tej wojnie, a już widzimy w wielu państwach u steru rządów ludzi, którzy podniecają wyobraźnię tłumu zapowiedziami nowych zdobyczy na cudzych ziemiach.

Robotnicy! Jeżeli teraz w imię Waszych żywotnych interesów, w imię świętych haseł braterstwa i solidarności proletariatu nie podniesiecie głosu protestu przeciwko zbrojeniom, pamiętajcie, że staniecie się później „żerem armatnim“ i ciałami Waszymi zaścielać będziecie ziemię, zostawiając Wasze żony i sieroty na pastwę nędzy.

TOWARZYSZKI! Wy, które jesteście matkami. Przyłączcie się do nas w dniu 1-szym MAJA, aby potępić wojenny mord Waszych synów i aby nakazać kapitalistom pokój świata. Niechaj ci, którzy łatwo gotowi są wydawać rozkazy do wojny, czują, że **zorganizowany lud pracujący jest całą duszą za pokojem, że ma dość rzezi wojennych, gdzie giną przedewszystkiem robotnicy i chłopci.**

Drugim hasłem na naszych sztandarach majowych są **USTAWY SPOŁECZNE**, z ustawą o **8-GODZINNYM DNIU PRACY** na czele.

Ośmiogodzinny dzień pracy, opieka nad **chorym** robotnikiem, ustawy, chroniące pracę **robotników rolnych**, pracę **kobiet i młodocianych**, zabraniające pracy **dzieci**, zakazujące pracy w morderczych dla zdrowia warunkach, to możność życia i rozwoju klasy pracującej.

Koroną tych ustaw, to **zabezpieczenie na starość i w razie niezdolności do pracy**, o które dotąd woła bezskutecznie większość cywilizowanych narodów.

Pod naporem żądań klasy pracującej wystąpił rząd z projektem ustawy o zabezpieczeniu, ale projekt ten jest niewystarczającym i organizacja nasza musi przeprowadzić walkę o jego poprawę i urzeczywistnienie.

TOWARZYSZE I TOWARZYSZKI! O ochronę sił Waszych i zdrowia Waszego walczymy, żądając ustaw społecznych. Demonstrujcie o nie wraz z nami, aby pokazać żarłocznym kapitalistom, że robotnik nie jest bydłem roboczym, którego sił wolno nadużywać. Narody, w których nie było ustaw społecznych, zwyrodniałyby bardzo prędko, wymarłyby i stoczyły się w przepaść zapomnienia.

Dość rzucić okiem na uposzczenie społeczne i na wyzysk pracy **robotników rolnych**, dość wspomnieć o potwornych stosunkach posiadania olbrzymich obszarów ziemi przez rody magnackie, podczas gdy krocie tysięcy pracowitych rolników nie ma warsztatu pracy i żyje w nędzy.

Ustawy ochronne bronią człowieka pracującego. Ale tragedią robotnika w Europie powojennej jest jeszcze inna plaga społeczna: **bezrobocie**, brak pracy dla ludzi, chcących pracować i żyjących z pracy.

Nie tak wyraźnie nie wykazuje szkodliwości i bezładu kapitalizmu, jak zastój, trwający latami i wywołujący brak pracy krocie tysięcy robotników. **Nędza mas bezrobotnych woła o pomstę.**

Szczupłe zapomogi rządowe, udzielane na kilkanaście zaledwie tygodni, są niewystarczającą jałmużną i nie chronią rodziny robotnika od głodu i chorób z niedostatkiem związanych.

Dlatego zorganizowany proletariat żąda **nie jałmużny, lecz pracy** od państwa i samorządu. Żąda **kontroli państwowej i robotniczej nad produkcją**, aby ta służyła dobrobytowi i rozwojowi społeczeństwa, a nie prywatnym interesom kapitalistów, którzy wyzyskują siły klasy pracującej, żyją jej niedostatkiem, a wzamian za to knują plany, jakby zniszczyć ustawodawstwo ochronne, kazać pracować ponad normę ustawową, tuczyć się pracą dzieci i nocną pracą kobiet.

Kiedy wołamy o pokój świata i o ustawy chroniące człowieka pracy, spełniamy najszczytniejsze przykazania ludzkości. Ale walka o pokój światowy, jak i o ustawy społeczne musiałaby skończyć się klęską, gdyby nas pozbawiono **ustroju demokracji.**

Demokracja dopiero daje robotnikowi broń do ręki, aby wprowadził w życie ustawy społeczne i urzeczywistnił solidarność międzynarodową.

Równość obywatelska i wolność polityczna są żywiołami życia i rozwoju ludów w państwie. Prawo koalicji, czyli strajku, wolność prasy i sumienia, wolność zgromadzeń i stowarzyszeń są dlatego robotnikom konieczne, ponieważ bez tych dobrodziejstw **demokracji** wszystkie ustawy społeczne zmarniałyby i pozostałyby martwą literą na cierpliwym papierze. Bez demokracji niema władzy ludu i kontroli nad rządem. Bez demokracji stałby się robotnik niewolnikiem.

Podstawową zdobyczą demokracji, to **powszechność i równość prawa wyborczego do gminy i do sejmu.** Ktoby odbierał robotnikom równość głosu przy tych wyborach, ktoby oszukiwał ich co do wartości ich głosu wyborczego, ten chce z nich zrobić obywateli drugiej klasy i odebrać im zdobycz, okupioną krwawo na polach bitew, gdzie ginęli krociami za równe prawo swoje w ojczyźnie.

Zaczęta w Sejmie praca nad ustawami samorządowymi nie powinna pójść na marne. Gmina, jak i państwo muszą być polem rządów ludowych.

Na darmo wysilają się wrogowie ludu na różne pomysły oszukania robotników w ich prawie równości obywatelskiej; doczekają się tylko zaostrzonej, nieustającej walki wewnętrznej robotników w państwie, która skończyć się może tylko po zdobyciu prawdziwej demokracji.

Żadne „dobrodziejstwa“ rządów, **nie liczących się z demokratycznymi prawami ludu**, nie okupią strat, które lud ponosi, gdy jego zwierzchnią władzę rządy podepczą.

Demokracja bowiem to droga przyszłości, nieraz cięższa i pełna przeszkód, ale wiedząca do wyzwolenia z każdego rodzaju niewoli społecznej. Zorganizowani Robotnicy, którzy z entuzjazmem powitali przed rokiem przełom majowy niczego bardziej i goręcej nie pragną, jak tego, aby sprawą przyszłego bytu i rozwoju państwa rozstrzygała się w sposób godny wielkiej demokracji, jaką musi być Polska. **Dlatego domagali się nowych wyborów do Sejmu i odwołania się do woli ludu.**

Po wojnie światowej, wśród nędzy i zniszczenia mas pracujących, powstały w Europie dwa systemy polityczne, oparte na zaprzeczeniu demokracji. W Rosji powstał **bolszewicki komunizm**, we Włoszech **faszizm** ze swym bożyszczem Mussolinim.

Komuniści zarówno jak faszyci, są wrogami demokracji. Jedni i drudzy dzielą naród na „Rządzającą partię“ i na ludzi, pozbawionych gwałtem prawa równości obywatelskiej. Jedni i drudzy są wrogami szeregow socjalistycznych. Komuniści grożą nam zdradą i rozbiciem naszych szeregów. Faszyci pałką i gwałtem.

Komuniści stawiają umyślnie żądania, niemożliwe do urzeczywistnienia i pchają do krwawych manifestacji, aby zniszczyć i doprowadzić do absurdu ruch socjalistyczny. Pomagają przez to kapitalistom i wszystkim wrogom klasy pracującej.

Tam, gdzie sami wystąpić nie mogą, popierają różnych ambitnych krzykaczy, szkodników, stojących się w szaty „radikalizmu lewicowego“ i rozbijających organizację socjalistyczną narówni z księżymi pacholkami—„chadekami“ i z kapitalistycznymi „narodowymi“ krzykaczami.

Wszystkie te czynniki marzą o rozbiciu jednolitej organizacji klasowej socjalistycznych robotników.

TOWARZYSZE, ani oszukańcza zdrada, ani gwałt, nie mogą stworzyć nowego, lepszego ustroju, do którego wiodą nas sztandary majowe.

Aby nie było wyzyskiwaczy, ani wyzyskiwanych, aby praca wolnego człowieka, zorganizowanego zapanowała w świecie, aby nie było milionerów, ani nędzarzy, lecz, aby panowała sprawiedliwość społeczna, potrzebne jest powszechne **uświadomienie** robotników, potężna ich **organizacja polityczna, zawodowa i kształcąca**, a tego bez demokracji, bez równości obywatelskiej nie można nigdy osiągnąć.

Ani carat, ani sowiety, ani dyktatura choćby najpotężniejszej jednostki, ani szaleństwa reakcji kapitalistycznej nie mogą być żywiołami rozwoju i wzrostu potęgi klasy robotniczej.

Dlatego robotnicy socjalistyczni we własnym interesie zwalczają wszelki atak na demokrację i są zaciętymi wrogami faszyzmu, komunizmu i dyktatury.

Czas już, żeby po tylu zwycięskich rewolucjach o równość obywatelską toczonych, **demokracja stała się formą życia cywilizowanych narodów**

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! Tegoroczna uroczystość majowa wypadła w niedzielę. Nie ma zajęć zawodowych i żadnej przeszkody w święceniu dnia majowego. Niechaj nikogo z Was nie brakuje w naszych szeregach, idących pod czerwonymi sztandarami.

Robotnicza demonstracja niechaj potęgą swoją przemówi do świata obojętnego, lub wrogiego, niech doda siły niezwalczonemu naszemu hasłom.

Niech żyje **1-szy MAJA!**

NIECH ŻYJE BRATERSTWO LUDÓW I SOLIDARNOŚĆ MIĘDZY-NARODOWA!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

NIECH ŻYJE P. P. S.!

**CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ.**

Warszawa, w kwietniu 1927 r.

A u nas...?

Telegramy z Nowego Yorku doniosły, że w wielu stanach Ameryki wybuchł strejk górników. Górnicy domagają się podwyżki płac do 7 i pół dolara, czego jednak odmawiają im kapitaliści.

A więc płaca 7 i pół dolara dziennie. Jak zaś jest u nas? Górnik nasz zdycha z głodu, tarabiając maksimum około 6 zł. dziennie, t. j. 11 razy mniej niż w Ameryce, przyczem, bez „naukowej“ organizacji pracy, wydobywa węgiel na głowę więcej niż w Ameryce.

Pytamy zatem, gdzie podziewa się ten ukradziony pieniądz, temwięcej, że nasi baroni węglowi twierdzą uparcie o niemożności konkurencji z węglem nawet amerykańskim. Nie uwierzmy oczywiście bajkom, że kapitaliści amerykańscy wydobywają węgiel ze stratą. Nie damy również wiary idiotycznym twierdzeniom o zbyt wygórowanych naszych ubezpieczeniach społecznych, gdyż przedewszystkiem przemysłowcy płacą na to

minimalne sumy, a ubezpieczenia te są niskie.

Zauważyć jeszcze wypadnie, że Rząd polski za darmo transportuje węgiel kolejami państwowymi, podczas gdy w Ameryce kopalnie węgla muszą opłacić wysoki fracht, koleje bowiem są tam w prywatnych rękach a amerykańscy złodzieje kolejowi bez zapłaty nie uruchomią ani jednej lokomotywy lub wagonu.

Cóż my mamy robić? Czy dalej załamywać ręce nad sytuacją? Czy ponownie kołatać, jak żebrak, do bram kapitalistycznych o 5-cio groszową podwyżkę płacy?

Nie! Po tysiącokroć nie! Zbudujemy silną organizację zawodową i polityczną a uderzymy potężnie w grube karczysko kapitalistyczne. To jest jedyny środek, jedyne lekarstwo, jedyny argument, który kapitaliści jeszcze rozumieją.

Aktualne Zagadnienie polityki komunalnej.

Czytając rozmaite „Kurjerki” wielokrotnie spotykamy narzekania na to, że takie czy inne miasto duże nakłada podatki na mieszkańców. Często bezkrytycznie, odruchowo niejako solidaryzujemy się z pomstującym „Kurjerkiem”. Nie analizujemy: jakie podatki, kto każe płacić, na co idą zebrane pieniądze. Stosunek do podatków państw zaborczych, względnie do podatków, nakładanych przez wrogi proletariatu samorząd kurjalny (zabór austriacki, zabór pruski — czasy niewoli) przenosimy bezkrytycznie na wszelkie podatki niezależnie od miejsca, czasu i okoliczności.

Podatki są do chwili obecnej i będą jeszcze przez dłuższy czas głównym źródłem dochodów związków komunalnych, a w pierwszej linii gmin miejskich, w których, stwierdzimy to z zadowoleniem, ster rządów coraz częściej przechodzi w ręce reprezentantów proletariatu: Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza, Piotrków, Płock i szereg innych miast.

Poza podatkami istnieją jeszcze inne wydane źródła dochodów gmin miejskich: to dochody z własnych przedsiębiorstw. Gminy miejskie zakładają jednak głównie przedsiębiorstwa o charakterze zakładów użyteczności publicznej jak mówi nasza urzędowa terminologia. Do przedsiębiorstw tego typu zaliczamy: gazownie, elektrownie, tramwaje, wodociągi, kanalizacje, rzeźnie, chłodnie, i t. p.

Czy słusznie będziemy postępować, jeżeli chcąc nieobarczać ludności podatkami, będziemy gwałtem chcieli inkasować znaczne dochody z przedsiębiorstw tego typu? Czy unikniemy zarzutu, że obciążamy mieszkańców miasta, haraczem podatkowym? Rzecz jasna, że nie.

Przedsiębiorcze zakłady miejskie dostarczają ludności przedmiotów i świadczeń codziennego użytku. Opłaty za te świadczenia mają charakter podatków. Nie kijem, to pałka. Uciekając w ten sposób od podatków, wprowadzilibyśmy i rozwinęli w danym mieście najgorszy system podatków pośrednich.

Są bowiem podatki i podatki. Wiemy o tem, że na terenie państwa klasa robotnicza walczy o realizację podatku majątkowego. Chcąc wyrobić sobie pogląd na politykę podatkową danej gminy miejskiej musimy przedewszystkiem ustalić **jakie** podatki pobiera ta gmina.

Są podatki, które obciążają ludność zależnie od stopnia jej zamożności n. p. podatek majątkowy, dochodowy, spadkowy, od nieruchomości. W każdym poszczególnym wypadku samo płacenie podatku i wielkości podatku zależne jest tu od zamożności płacącego. Stopień zamożności uzależniany jest od wielkości, czy to majątku czy dochodu, czy jeszcze innych cech charakterystycznych. Podatki te nazywamy zazwyczaj bezpośrednimi gdyż płaci je państwu bezpośrednio ten, kogo faktycznie obciążają. Są i takie podatki które obciążają wszystkich albo większość mieszkańców danej gminy niezależnie od stopnia ich zamożności, albo też przy bardzo tylko małym uwzględnieniu stopnia zamożności. Do tych podatków zaliczyć możemy n. p. podatek od biletów do teatru i kinematografów, podatek od obrotu, podatek od ładunków kolejowych, nadchodzących do danego miasta. Nie przytaczamy tu podatków od nafty, soli, cukru i t. p., gdyż gminy miejskie nie mają prawa do poboru tych podatków.

Są podatki i takie, jak obecny lokalowy, który w normalnych warunkach jest bliski do grupy pierwszej podatków zależnych od stopnia zamożności, w naszych nienormalnych warunkach mieszkaniowych zbliża się on często do drugiego typu, typu obciążającego bez uwzględnienia stopnia zamożności, to jest siły ekonomicznej danego osobnika.

Podatki drugiego typu niezależnie od stopnia zamożności — płacone są do kas państwa czy gminy za pomocą pewnych pośredników. Nazywamy je dla tego podatkami pośrednimi.

Akcyzę od cukru płać do kas państwa cukrownie, podatek od obrotu kupcy, podatek od biletów teatralnych do kasy gminy — teatry, wliczając sobie te podatki do cen cukru, towarów, biletów i inkasując w ten sposób pieniądze dla państwa. Ten typ podatków nazywamy pośrednimi.

Od jakości podatku musi zależeć nasz stosunek do niego. Pobieranie podatku jest rzeczą konieczną, chodzi o wybór podatków. Musimy tu wyjaśnić, że gminy miejskie (wiejskie też) nie mają zupełnie wolnego wyboru podatków. Ustawy państwowe ściśle określiły z ja-

kich podatków korzystać mogą związki komunalne. Trzeba dążyć do tego, aby gminy miejskie nie faworytowały kamieniczników, właścicieli gruntów i placów, posiadaczy luksusowych mieszkań i sprzętów. „Kurjerki” aż nadto często płaczą właśnie na prośby tych kategorii płatników danin komunalnych. Chcemy tu dalej rozwinąć ten pogląd, że słuszniejszą wydaje się nam ta polityka gminna, która choć zmusza do płacenia podatków, roz-

wija miasto i jego urządzenia, stwarzając szereg instytucji, niezbędnych dla ludności.

W istnieniu i budowie domów mieszkalnych, bruków, chodników, skwerów, parków, szpitali, szkół, ochron, rzeźni, piekarni, wodociągów, kanalizacji, elektrowni, gazowni, tramwai i t. d. i t. d. proletariatu jest zainteresowany tak silnie, że jego hasłem musi być możliwie intensywna gospodarka gminna.

Na to potrzebne są dochody. Pilnujemy, by pochodziły one ze źródeł możliwie najracjonalniejszych.

S. Lewicki

5000 złotych nagrody!

otrzyma ten, który przyczyni się do ujęcia sprawców zabójstwa, dokonanego na osobie Prezydenta m. Łodzi, Marjana Cynarskiego, w dniu 14 b. m. około godz. 11 rano, w klatce schodowej domu przy ul. Andrzeja 4.

Naczelnik Urzędu Śledczego

(-) Weyer

Komisarz.

Łódź, dnia 14 kwietnia 1927 r.

VII Zjazd Kobiet P. P. S.

UCHWALONE WNIOSKI i REZOLUCJE.

Zjazd domaga się, aby CKWPPS i CKZZ użyły całego swego wpływu, w celu jaknajszybszego zrealizowania następujących postulatów, niezbędnych dla normalnego rozwoju klasy robotniczej w Polsce:

1) Wprowadzenie zabezpieczenia na starość i na wypadek niezdolności do pracy, bez względu na powody, które wywołują niezdolność.

2) Użycie wszelkich środków dla zmuszenia rządu do prowadzenia takiej polityki skarbowej i przemysłowej, która zapewniłaby pracę całej klasie pracującej.

3) Wprowadzenie w życie obowiązującej ustawy o ochronie pracy kobiet i młodocianych przez udoskonalenie aparatu wykonawczego, nie stojącego obecnie na wysokości zadania przez powiększenie liczby inspektorów, a szczególnie inspektorów i podinspektorów pracy.

4) Niedopuszczenie, aby ustawa o ochronie pracy kobiet i młodocianych została przekreślona przez przepisy, zawarte w projekcie ustawy przemysłowej, uzgodnionej przez Radę Ministrów, a oddającej uczniów i terminatorów na całkowitą władzę majstrów i rzemieślników. Jest to sprzeczne z zasadą ingerencji Państwa w stosunki pracownicze młodocianych robotników i z obowiązującym dotychczas prawodawstwem.

5) Uregulowanie prawem, zgodnie z nowoczesnymi pojęciami i warunkami realnymi, najmu pracy, służby domowej, z równoczesnym zniesieniem przestarzałych przepisów, obowiązujących dotąd w trzech b. dzielnicach Rzeczypospolitej.

6) Ścisłe przestrzeganie art. 17 ustawy o czasie pracy, zalecającego przerwę odpoczynkową, najdalej po 6 godzinach pracy.

7) Wydanie przez rząd bezwzględnie polecenia, inspektorom pracy, aby przepis ustawy o zakazie pracy nocnej kobiet był ściśle przestrzegany.

8) Przeglądanie i uzupełnianie coroczne spisu robót, zakazanych kobietom, zgodnie z ustawą w przedmiocie pracy kobiet i młodocianych.

9) Wydanie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o organizacji złożków, celem przyspieszenia założenia ich przedewszystkiem w państwowych i państwowych zakładach pracy.

10) Wydanie ustawy, zapewniającej pracownikom w handlu i przemyśle prawo siadania w chwilach wolnych i przerwach.

11) Wydanie niezwłocznie ustawy o zapobieganiu chorobom zawodowym i ich zwalczaniu, złożonej od kilku miesięcy do Rady Prawniczej.

12) Podwyższenie sankcji karnych za łamanie ustaw ochronnych; zarówno kar pieniężnych, jak i kar aresztu.

13) Podwyższenie zapomóg dla bezrobotnych i objęcia akcją zapomogową młodocianych robotników.

14) Wywarcie wpływu na rząd, aby

nie dopuszczał (Łódź, Żyrardów i inne) do wydalania robotników z fabryk za wykonywanie przez nich prawa koalicji, jakie ustawodawstwo polskie zagwarantowało klasie robotniczej.

15) wprowadzenie ustawowego uregulowania ochrony pracy w chałupnictwie i wprowadzenie w chałupnictwie płac minimalnych.

16) Wprowadzenie sierocińców na koszt Zakładu Ubezpieczenia od wypadków dla sierot po inwalidach pracy.

Oprócz głównej rezolucji, uchwalonej po referacie tow. pos. Praussowej, a wyrażającej pełną zgodę dla polityki kierowniczych ciał partii (rezolucję tę podaliśmy w poniedziałkowym numerze), uchwalono jeszcze następujące wnioski polityczne:

1) VII Zjazd kobiety P. P. S. bezwzględnie potępia dążenia reakcji do zmiany ordynacji wyborczej do ciał prawodawczych i samorządowych — przeciwne dochowi naszej konstytucji i zagrożające podstawom ustroju demokratycznego.

2) Zważywszy dodatnie rezultaty sumiennej pracy towarzyszek w ciałach ustawodawczych, samorządowych, Kasach Chorych i t. p. VII Zjazd kobiety PPS. domaga się w interesie klasy robotniczej, zwiększenia przedstawicielstwa towarzyszek w tych instytucjach.

3) VII Zjazd kobiet PPS. żąda wprowadzenia jednolitej szkoły, przyjętej w zasadzie przez Rząd Ludowy, jako jedynie gwarantującej prawdziwą oświatę dla szrokiich mas ludowych.

(Dok. nast.)

Wydział Kobiet PPS.

W sobotę, dnia 23 kwietnia b. r. o godz. 5-jej p. p. odbędzie się w lokalu Związku Pracowników Kasy Chorych

(PIOTRKOWSKA 73)

Ogólne Nadzwyczajne zebranie Kobiet, na którym radna m. St. Warszawy, **tow. Dr. med. Budzińska-Tylicka** wygłosi referat na temat: „Prawo, moralność i higiena małżeńska”.

Referatka omówi również szczegółowo poruszone na Zjeździe Kobiet zagadnienie uświadamiania klasy robotniczej, że nie ilość, lecz jakość potomstwa zdrowego fizycznie i moralnie daje gwarancję siły narodu.

Wejście za legitymacjami.

Baczność! Baczność!

W sobotę, dnia 23-go kwietnia b. r. o godz. 8-jej wiecz. odbędzie się odczyt tow. Dr. med. Budzińskiej-Tylickiej, radnej m. st. Warszawy p. t. „Prawo, moralność i higiena małżeńska”.

Bilety do nabycia w Sekretariacie OKRPPS, Piotrkowska 83.

Największe miasta kuli ziemskiej.

Warszawa na 26-tym, Łódź na 65-tym miejscu.

Jedne środowiska szybko wysuwają się naprzód, inne giną w cieniu.

Ostatnie spisy ludności poszczególnych krajów wykazały, że liczba mieszkańców większych środowisk stale i to dosyć

szybko wzrasta, co daje się zwłaszcza odczuć najlepiej w takich centrach, jak np. kalifornijskim mieście filmowym Los Angeles lub Detroit które stanowi fordowski ośrodek automobilowy świata.

Inne znowu w przeciwstawieniu miasta usunęły się

zupełnie na szary koniec z widowni i przestały zwracać na siebie uwagę, tracąc coraz więcej na znaczeniu.

Do takich należy pp. Odessa, gdzie liczba mieszkańców z 600.000 spadła w przeciągu bardzo krótkiego czasu do 300.000

Poniżej dajemy zestawienie 24 największych miast na kuli ziemskiej, podkreślając, że pierwsza liczba oznacza ilość mieszkańców, a druga — powierzchnię w kwadratach klm.:

Wielki Nowy Jork — 8.000.000, (774); Wielki Londyn — 7.476.000, (1600); Wielki Berlin — 3.968.368 (874); Wielki Paryż — 3.500.000 (480); Chicago — 2.995.239 (500); Leningrad 2.300.000; Osaka — 2.114.809; Tokio — 1.995.303; Filadelfia — 1.979.364 (331); Wiedeń — 1.865.000 (278); Buenos Aires 1.720.000 (181); Moskwa — 1.490.000 (70); Hankou — 1.475.000; Szanghaj — 1.400.000; Kalkutta — 1.250.000; Detroit — 1.224.044 (202); Pekin — 1.200.000; Bombay — 1.176.000; Rio de Janeiro — 1.158.000; Hamburg — 1.059.558 (77); Glasgow 1.035.000 (80); Konstantynopol, Meksyk i Los Angeles — po miljonie.

Z powyższego zestawienia można zauważyć znaczną różnicę pomiędzy Hamburgiem a Berlinem gdyż pierwszy cofnął się na 2 miejsce, natomiast Berlin osiągnął trzecie. Z pośród większych miast, jak np. Nowy Jork, Londyn, Paryż i t. p. jest znaczna różnica między zaludnieniem śródmieścia, a ilością mieszkańców w poszczególnych dzielnicach. Właściwy Nowy Jork obejmuje 5 okręgów, stanowiących ośrodek, który liczy 5.873.000 mieszkańców. Również to samo można zauważyć i w Londynie, gdzie w centrum miasta znajduje się 4.483.000 ludności, a łącznie z dzielnicami liczba wzrasta do 7.476.168. Tokio z przedmieściami posiadało w 1917 r. 2.173.000 mieszkańców natomiast same wszystkiego 517.300; z tego widać, że zmalała tam liczba ludności i Tokio musiało ustąpić miejsca innemu japońskiemu miastu, a mianowicie Osace.

Znaczne przesunięcia zauważono również pośród tych miast, które dochodzą do miliona. Jedne z nich rozrosły się podczas kiedy inne wykazują duży ubytek ludności. Typowym przykładem może być Medjolan, który z 862.000 mieszkańców znajdował się na trzecim miejscu po Neapolu i Rzymie, a dziś jest największym we Włoszech; po nim dopiero następują Turyn i Palermo. W Japonii kolejność największych miast jest obecnie następująca: Osaka, Tokio, Nagayo, Kyoto i Kobe. — Zestawienie miast poniżej miliona przedstawia się następująco:

Cleveland — 936.485.

Warszawa — 936.000

Budapeszt 926.000. Sydney 926.000. Birmingham 920.000. Medjolan 862.265. St. Luis 821.534. Liverpool 803.000. Tientsin 800.000. Bukareszt 800.000. Baltimore 796.290. Melbourne 795.000. Neapol 794.350. Kairo 791.090. Boston 781.529. Napayo 768.560. Madryt 751.000. Marsylja 750.000. Rzym 746.788. Manchester 730.600. Amsterdam 718.047. Barcelona 710.400. Kolonia 690.114. Lyon 680.000. Bruksela 680.000. Kyoto 679.976. Praga 677.060. Monachium 671.548. Kopenhaga 670.000. Lipsk 660.140. Kobe 664.211. Pittsburg 631.563. Bangkok 630.000. Montreal 620.000. Drezno 608.025. Rotterdam 583.000. Wrocław 538.331. San-Francisco 537.530. Buffalo 530.000. Madryt 527.000. Łódź 520.000. Toronto 522.000. Turyn 510.168. Milwaukee 509.192. Santiago 507.000. Waszyngton 497.906. Sheffield 490.700. Lizbona 490.000. Essen 462.428. Leodjum 458.500. Frankfurt n. M. 457.831. Montevideo 456.000. Newmark 452.000. Aleksandria 445.000. Minneapolis 444.012. Düsseldorf 430.516. Hannover 425.000. Stokholm 422.000. Palermo 420.200. Nowy Orlean 414.493. Antwerpja 413.000. Cincinnati 409.433.

Uroczysty obchód 20-lecia Dzielnicy Księży Młyn.

W ubiegłą niedzielę o godz. 4 p. p. w gustownie udekorowanej sali Zw. Zaw. Kolejarzy, przy ul. Kilińskiego Nr. 77 Dzielnica Księży Młyn obchodziła uroczystość dwudziestolecia swego istnienia.

Po rozsunięciu kurtyny, na scenie, mieniącej się czerwienią i złotem naszych najpiękniejszych sztandarów, doskonały kwintet smyczkowy odegrał hymn socjalistyczny „Czerwony Sztandar”, którego podniosłych tonów wysłuchano w skupieniu uroczystym, stojąc.

Następnie tow. radny St. Rapalski wygłosił wspaniałe przemówienie, które powinienby słyszeć każdy robotnik i robotnica, tęskniący za sprawiedliwością społeczną.

Po wyjaśnieniu zebranych, że Dzielnica Księży Młyn obchodzi właściwie nie dwudziesto- lecz **dwudziestodwulecie**, tow. Rapalski z właściwą sobie prostotą i głębokim odczuciem mówił, między innymi, że już w roku 1905, w chwili największego napięcia i przesładowań, w skromnej izdebce nieżyjącego już dzisiaj tow. Jana Nowakowskiego, zbierało się grono nieustraszonych bojowników o Socjalizm, który drwiąc z potęgi caratu, już wtedy stworzyli pierwszy stały choć konspiracyjny **Komitet Dzielnicy Księży Młyn**. Komitet taki i Dzielnica Księży Młyn z krótką tylko przerwą, wywołaną działaniami wojennymi, przetrwała z niezmienioną nazwą do dnia dzisiejszego. Tutaj nie gdzieindziej opracowany został plan słynnego w swoim czasie, udanego ataku na pociąg pod Rogowem, tutaj opracowano niejedyn plan zamachu, a działalność dzielnicy sięgała daleko poza jej obręb, dlatego też Dzielnica Księży Młyn była postrachem dla szpicli i satrapów moskiewskich.

Wielu jej pierwszych bojowników zawisło na szubienicy, wielu zostało wysłanych w tajgi Sybiru, a wielu z nich, którzy przetrwali wszystko i czy to ratując się ucieczką z Sybiru, czy też przetrwawszy w s z y s t k o, są dotychczas przy życiu, zajmują wybitne nieraz stanowiska w życiu społecznym, państwowym czy politycznym, jak np. tow. poseł Czapinski, który również w tej skromnej izdebce rozpoczynał swą działalność i wielu, wielu innych, którzy rozpoczynając swe dzieło, nie spodziewali się wcale, że danem im jeszcze będzie oglądanie na własne oczy ukończenie pierwszego etapu walki i spełnienie się tego, co większość narodu uważała za „niezdrowe mrzonki”, wskrzeszenie Polski Niepodległej.

Pierwszy etap walki się skończył. Polskę niepodległą mamy, lecz nie mamy jeszcze ustroju socjalistycznego, nie ma-

my powszechnego dobrobytu, nie mamy jeszcze sprawiedliwego podziału dóbr.

Nie chcemy jednak, aby ten drugi etap, ta sprawiedliwość społeczna realizowana była za pomocą kuli i bagnetu, lecz żeby wyrosła z uświadomienia klasy robotniczej, jako wynik solidarności woli wszystkich ludzi pracy, a tak zbudowanego ustroju socjalistycznego nie nie zdoła zachwiać ani spacyć.

Ta historia walk, ta przelana krew za Wolność i Socjalizm, winna być dla każdego z nas, a szczególnie dla młodego pokolenia słupem granicznym, wskazującym drogę do wyzwolenia, do gotowości poświęcenia nawet życia, gdy zajdzie tego potrzeba i jako przykazanie powinna iść z ojca na syna, by nie zatracił nic, lecz stale powiększał wywalczone przez naszych bohaterów zdobycze, szerząc zrozumienie ich wzniosłej Idei.

Okrzykiem „Niech żyje Socjalizm!” zakończył tow. Rapalski swe przemówienie, zegnany długimi oklaskami.

Po przemówieniu orkiestra bardzo ładnie zagłaska Marsyljanke, której zebrani wysłuchali stojąc, poczem rozpoczęła się część koncertowa.

Z wykonawców na zaszczytne wyróżnienie zasługuje kwintet smyczkowy oraz solista skrzypek kwintetu Ulatowski i ob. Dems (wiolonczela) za wykonanie dwu serenad, Chór Robotniczy za swą recytację chóralną „Nam nie trzeba róż” i kilka pieśni nych utworów, wykonanych dość składowo.

Recytację wykonała nasza popularna „Marysia” Ejbuzycówna, której udział w każdej imprezie naszej staje się nieodzowny, a wykonywane przez nią utwory mają trwałość zaś w wykonaniu wysoka kulturę artystyczną.

Na zakończenie odegrano dramat w 1 akcie J. Masskoffa „W Dąbrowie Górniczej”. Wykonawcy tow. Wyrwianka, Kustosikówna, Szewczyk, Kaszkiewicz i reżyser M. Popławski dali jeszcze raz dowód, że wśród klasy robotniczej jest niewyczerpana skarbnica rzetelnych talentów, trzeba je tylko umieć wydobyć na wierzch.

Po zakończeniu uroczystości dokonano zdjęć całej widowni.

Uroczystość wypadła bardzo imponującą, szkoda tylko, że nie wszystkie dzielnice widziały, jak należy organizować u siebie podobne obchody.

Organizatorem i wykonawcom należy się szczerze podziękowanie, jak również tow. St. Nowakowskiemu za opracowanie i dopilnowanie całości o tak wysokim znaczeniu kulturalnym i propagandystycznym.

Nowal.

Stan Kasy Chorych w Polsce

Imponujące plany na przyszłość.

O ogromie pracy Kas Chorych możemy sobie jednak wyrobić właściwe pojęcie dopiero po zapoznaniu się z **całokształtem** ich działalności na terenie całego państwa. Aby czytelnikom „Naprzodu” dać bodaj pobieżny rzut oka na stan lecznictwa kasowego w Polsce, podajemy poniżej **interesujący wywiad z dyrektorem ogólnopanstwowego związku Kas Chorych w Warszawie Osiołskim**.

— Kasy Chorych — mówi dyr. Osiołski — są obecnie największą instytucją społeczno-leczniczą w Polsce, mają bowiem 1,600,000 członków i około 2,400,000 członków rodzin, razem **4 miliony osób**.

— Jaki jest stan lecznictwa w Kasach? — pytamy.

— Bardzo często słyszymy skargi na lecznictwo kasowe. Skargi te są tylko częściowo słuszne, a przyczyny niedomagań są od kas zupełnie niezależne. Brak lokali i wyszkolonego personelu są naszą największą bolączką. Z tego też powodu obserwujemy **wielką działalność inwestycyjno-budowlaną naszych kas** od połowy roku 1926 t. j. od czasu poprawy stosunków gospodarczych. Wystarczy, że wymienię kasy większe jak n. p. Warszawa, Łódź, **Kraków**, Częstochowa, które budują dla swych potrzeb gmachy własne.

Mogę stwierdzić na podstawie mego 20-letniego doświadczenia, że **w ciągu kilku lat stosunki się zasadniczo zmienią, o ile kasy będą posiadały odpowiednie gmachy**.

— Czy zmiana systemu ambulatoryjnego leczenia na system leczenia w prywatnych gabinetach lekarzy nie polepszyłaby stosunków?

— Kwestia ambulatoryjnego leczenia, została uznana przez pewne koła lekarskie za „zagadnienie sztandarowe”. Pomijając fakt, że w wielu okolicach kraju lekarze nie życzą sobie zmiany systemu leczenia, stwierdzić muszę, iż **inny system jest faktycznie w stosunkach naszych nierealny**.

— Czy Kasy Chorych zajmują się **zwalczaniem gruźlicy**, która szerzy się w straszliwy sposób?

— Chciałbym wyjaśnić na wstępie pewne nieporozumienie. **Kasy Chorych są instytucją ubezpieczenia krótkoterminowego, które leczyc mogą w myśl ustawy tylko przez 39 tygodni**. Walka z gruźlicą i leczenie gruźlicy należy do t. zw. ubezpieczenia inwalidzkiego, które istnieje u nas tylko w b. dzielnicy pruskiej. Tak samo jest z przesiłą i w Niemczech, gdzie akcją tą zajmują się **wyłącznie organizacje ubezpieczenia inwalidzkiego**.

Mimo to kasy i na tem polu **działają stosunkowo dość dużo**.

— Jakże ma zamiary ogólnopanstwowy związek Kas Chorych na najbliższą przyszłość?

— Oprócz prac już dokonanych, jak wydawanie pisma, prowadzenie szkoły dla pracowników, szeregu ankiet, organizujemy w najbliższych czasach „**apteczną centralę handlową**”, której zadaniem

będzie dostarczaniem kasom lekarstw, środków opatrunkowych i t. d. Kasy otrzymają **produkt pierwszej jakości, po cenach tańszych**, aniżeli nabywają dzisiaj, dzięki temu, iż będziemy je zakupywali hurtowo. Związek nasz nie ma narazie zamiaru uruchomienia wytwórni, lecz jedynie chce stworzyć **organizację handlową zakupu i zbytu**. Skorzysta na tem nasz krajowy przemysł farmaceutyczny, albowiem kasy są już dzisiaj jego **największym i najlepszym odbiorcą**. Oczywiście po pewnym czasie, **zajmie-**

my się także i produkcją leków. Wiele zależeć będzie od ustosunkowania się do nas naszego przemysłu chemicznego i od tego czy będziemy mogli oprzeć się na nim czy też zmusi on nas do szukania **innych dróg**.

Jak widać z przytoczonego wywiadu z dyr. Osiołskim **Kasy pracują z ogromnym rozmachem**. Plany na przyszłość zasługują bezsprzecznie na miano **wielkich!** Wierzymy, że mimo intryg i złej woli tych czy innych zrzeszeń le-karskich, **zostaną zrealizowane!**

Polityka pokojowa Międzynarodówki.

W niedzielę ubiegłą odbyła się w Paryżu wspólna konferencja przedstawicieli Międzynarodówki Socjalistycznej i Zawodowej, na której rozpatrzone trzy sprawy: zatarg włosko-jugosłowiański, wydarzenia w Chinach, oraz niebezpieczeństwo faszyzmu. Obecni byli z ramienia Międz. Socjal. Adler, Weis, Vliegen, Brockway, Longuet, Renaudel, Blum, oraz delegaci z Belgji, Włoch, Rosji, Czechosłowacji i Szwajcarii. Międzynarodówkę Zawod. reprezentowali Jouhaux, Oudegeest i Mertena.

Posiedzenie przedpołudniowe wypełnił obszerny referat delegata jugosłowiańskiego o sytuacji na Bałkanach. Popołudnie poświęcono zbadaniu sytuacji obecnej, wyłoniono komisję do opracowania rezolucji, które przyjęto po dłuższej dyskusji na posiedzeniu nocnym.

Pierwsza rezolucja domaga się w imieniu klasy robotniczej, aby zatarg włosko-jugosłowiański przekazano do rozpatrzenia Lidze Narodów. Rezolucja żąda: 1) zastosowania art. 11 statutu Ligi t. j. zwołania Rady Ligi Narodów w razie wybuchu wojny, lub groźby wybuchu; 2) ogłoszenia w całości oskarżeń Włoch pod adresem Jugosławji; 3) debaty jawnej na terenie Ligi celem usunięcia niebezpieczeństw dyplomacji jawnej; 4) zajęcia przez Ligę w debacie jawnej stano-

wiska wobec wyników ankiety, którąby Liga sama zarządziła, albo też przekazania jej wniosków ankiety; 5) wnioski te muszą się wypowiedzieć szczególnie na rzecz uznania prawa do samookreślenia Albanji, oraz za tem, że Albania nie może się dostać pod protektorat ani Włoch ani Jugosławji, nawet pod warunkiem gwarancji ze strony Ligi Narodów; 6) czujność Ligi celem zapobieżenia wszelkiemu zaostreniu zatargów.

Druga rezolucja, zajmująca się wydarzeniami w Chinach, żąda usunięcia przywilejów cudzoziemskich w Chinach, wyrzeczenia się koncesji i odwołania wszystkich wojsk i okrętów, wysłanych tam do obrony nieuzasadnionych przywilejów. By zapobiec dalszemu rozszerzaniu się wojny, należy przystąpić natychmiast do rokowań na podstawie uznania prawa Chin do niepodległości narodowej. Robotników zorganizowanych w Międzynarodówce Socjalistycznej i Zawodowej wzywa się do przeciwstawienia się wszelkim siłami wojnie z Chinami.

Trzecia wreszcie rezolucja wypowiada się bardzo ostro przeciw machinacjom faszyzmu, „sabotującego stale wszystkie usiłowania pokojowe narodów” i starającego się podkopać zwłaszcza działalność i samodzielność Ligi Narodów.

Co słyszeć nowego w Polsce

Rozwiązanie Rady Miejskiej w Warszawie.

Reakcyjna Rada Miejska stolicy, wybrana jeszcze w 1919 r., mimo swego zdekompletowania, nie chciała się sama rozwiązać, by umrzeć naturalną śmiercią, a została w ubiegłym tygodniu rozwiązana na podstawie rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej. Nowe wybory zostały wyznaczone na dzień 22 maja r. b.

Klasa dziennika „Strzelec”.

Związek Strzelecki wbrew swemu przeznaczeniu wychowania fizycznego młodzieży, koniecznie chce uchodzić za stronnictwo politykujące, angażując się do Związku Naprawy Rzeczypospolitej (tak zwani „naprawiacze”), zapragnął jednak zamienić swoje pismo tygodniowe na dziennik. W dniu 3 kwietnia r. b. ukazał się pierwszy numer „Strzelca” jako organu codziennego. Lecz krótki był jego żywot i mimo reklamy już po dziesięciu dniach zmarł naturalną śmiercią na brak prenumeratorów i czytelników. I po co się było pchać na afisz.

Chodowanie monarchistów.

Nasi arystokratyczni monarchiści koniecznie chcą wejść do mas, co im się jednak mimo nakładu pieniężnego nie udaje. Nie pomaga nawet poparcie ze strony ministra sprawiedliwości i tolerancja czynników rządowych. Zjednywanie sobie zwolenników wśród rzesz robotniczych spaliło na panewce. Natomiast przerzucono się na wieś. Ostatnio w Wilnie zaczął wychodzić mizerny tygodniczek „Monarchista Wileński” w cenie tylko po 5 groszy, by zjednać sobie czytelników. W tych warunkach pismo musi być dobrze subsydjowane — a przez kogo to nie potrzeba się domyślać.

Lecz próżne zabiegi, truposzowi nie przywróci się życia.

Minister „licznikowy” zachwiany.

Minister poczt i telegrafów Miedziński koniecznie chciał ujawnić swą działalność, a ponieważ miał mały teren

działania, więc chcąc się przysłużyć spółce telefonicznej „Pasta” zaprowadził liczniki do rozmów telefonicznych, by tym sposobem powiększyć znacznie dochody spółce. Jest to prawie pierwszy wypadek, że zarządzenie rządowe spotkało się z takim jednolitym opozycyjnym stanowiskiem opinii społecznej. Nawet dochodzi do tego, że stanowisko p. ministra Miedzińskiego zostało zachwiane, a samo rozporządzenie zostało zaskarżone do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, tymbardziej, że podwyżka obowiązuje wstecz.

Sąd w obronie szatana.

W bieżącym tygodniu został ogłoszony motywowany wyrok Sądu karnego w Bydgoszczy na Pomorzu, skazujący ks. Zawadzkiego na 2 miesiące i 20 dni więzienia za założenie parafji „Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego”, a szczególnie między innymi za to, że ks. Zawadzki siał zgorzenie, krytykując działalność duchowieństwa rzymskiego, że zakwestjonował nieomyślność papieża i że co najważniejsze, zaprzeczył istnieniu szatana (djabła) i piekła.

Wyroków sądowych krytykować nie wolno, więc poprzestajemy tylko na podaniu tej wiadomości. Zresztą komentarze są zbyt liczne. Szkoda tylko, że nie znamy adresu dokładnego djabła i piekła.

Komisja pracy — bez socjalistów.

Jak już o tem donosiliśmy, członkowie opiniodawczej Komisji Pracy przy rządzie, powołani z ramienia socjalistów tow. tow. posłów: prezesa B. Ziemięckiego, członków: Kwapińskiego, Kuryłowicza, Pączka, Zaremby, Żuławskiego, Kroniga oraz Lenego, wystąpili z komisji na skutek niesłusznych posunięć rządu. Obecnie komisja, której przewodniczy enperowiec G. Simon, na piątkowym posiedzeniu uchwaliła wyrazić ubolewanie z powodu ustąpienia socjalistów, przedstawicieli „tak poważnego odłamu świata pracy” z jednoczesnym zwróceniem się do wicepremiera Bartla o „podjęcie kroków w celu umożliwienia ponownego udziału w komisji przedstawicieli obozu, który ją opuścił”.

W dniu 14. kwietnia 1927 roku zginął
z ręki zbrodniczej



MARJAN
CYNARSKI

Prezydent m. Łodzi

O tym bolesnym ciosie, który dotknął
nasze miasto, zawiadamiają ludność

Rada Miejska i Magistrat m. Łodzi.

W dniu 9 kwietnia r. b. zmarł

ś.†p.

Bronisław Kuczewski

Kierownik Wydziału Ogólnego Kasy Chorych m. Łodzi i członek redakcji „Wiadomości Kasy Chorych m. Łodzi”.

W zmarłym Kasa Chorych traci gorliwego urzędnika, który Swą kilkuletnią pracą na zajmowanym stanowisku położył cenne zasługi dla instytucji a prawością charakteru zjednał sobie ogólne uznanie i szacunek.

Cześć Jego pamięci!

KASA CHORYCH m. ŁODZI.

Wyrok za napad na gazetę robotniczą.

W piątek odbyła się w sądzie wojskowym w Krakowie rozprawa przeciwko por. Blewowi i por. Przyjemskiemu za najście na redakcję „Gazety Robotniczej” w Katowicach (o czym pisaliśmy). Oskarżonych zasądził sąd wojskowy za zniewagę czynną i słowną na grzywnę, względnie więzienie. Porucznik Blew otrzymał 50 zł. grzywny, względnie 5 dni więzienia, por. Przyjemski 40 zł. grzywny względnie 4 dni więzienia.

Nowa ustawa antyalkoholowa.

W krótkim czasie wejść ma w życie znowelizowana ustawa antyalkoholowa. Nowe ustawy wprowadza szereg doniosłych przepisów. Przedewszystkiem zostaną dookładnie ustalone godziny w których wzbrowione jest podawanie w lokalach wódki w soboty i niedziele. Picie w filiżankach będzie musiało bezwzględnie ustać. Doniosły jest przepis wzbraniający właścicielom restauracji, szynkarzom i t.d. kredytowania należności za wypity na miejscu alkohol. Jak wiadomo bardzo wiele osób, czujących słabość do kieliszka, gdy ma możność natychmiast nie zapłacić za skonsumowaną wódkę, pije nie myśląc o tem, że kiedyś trzeba będzie płacić. Nieraz, zwłaszcza na wsi, ludzie ci stają się normalnymi niewolnikami swoich niesumiennych wierzycieli. Dochodzenie na drodze sądowej należności za sprzedany osobie prywatnej alkohol, będzie wogóle wzbronione.

Bagno komunistyczne.

Bratni nasz „Głos Zagłębia” pisze: Parę tygodni temu aresztowano i osadzono w więzieniu kilkudziesięciu robotników w Grodzie i Czeladzi osadzonych o działalność komunistyczną. Na czym polegała ta działalność — nie wiemy, gdyż sąd nie ustalił jeszcze stopnia winy aresztowanych. Przedostały się jednak do nas pewne wiadomości, rzucające jaskrawe światło na to, w jaki sposób tych kilkudziesięciu biednych robotników dostało się do więzienia. Oto od dłuższego już czasu grasował na terenie Czeladzi i Grodzka niejaki Kipiński oczywiście bezrobotny, a więc mający wiele czasu wolnego. Waleśał się po okolicy, bywał na wszystkich robotniczych zebraniach, zabierał niejednokrotnie głos i agitował do partii komunistycznej. A taki był zacięty rewolucjonista i twardy komunista, że aniby go siekiera nie urabiała. Pisywał artykuły do prowokatorskiej gazety komunistycznej p.t. „Sprawiedliwość” i wszędzie wdział zdrajców sprawy robotniczej, pepesowców. Rozbijał, warcholił, jęczył i organizował partię komunistyczną, a wreszcie wyspał swoich towarzyszy. Kilku z aresztowanych przyznało się na śledztwie do czegoś i wyspał innych znajomych. Wiadomości te posiadamy od ludzi, którzy z bliska przypatrywali się tej robocie i sympatyzowali z owym „ruchem” komunistycznym. Obecnie przekonali się, że jest to bagno w którym prowokatorzy za pieniądze i z amatorstwa wciągają ludzi w nieszczęście.

Klerykalna dezorientacja.

Niektórzy księża ostatnich rank nie chcieli odprawiać nabożeństwa dn. 19 marca, ale wśród tych plotek, które w ten głupi sposób demonstrowały przeciw osobie marsz. Piłsudskiego znalazła się i jedna grubsza ryba. Jest nim mianowicie biskup kielecki Łosiński, znany wróg Polski, który wstąpił się w roku 1914 wrogiem wystąpieniem przeciw wkraczającym do Kielc legionistom polskim.

Jak donosi „Polska Zbrojna” biskup Łosiński nie zgodził się na odprawienie nabożeństwa w dzień imienia Piłsudskiego i miał odpowiedzieć wojewodzie, że nie ma w Polsce świętego Józefa i wobec tego na odbycie nabożeństwa w katedrze nie może się zgodzić.

Tak postąpił biskup kielecki.

Równocześnie inny biskup, miano-

wicie ks. Lisiecki ze Śląska w gorących słowach dziękuje marsz. Piłsudskiemu za udzielenie przez Rząd subwencji na budowę katedry w Katowicach.

Równocześnie także papież przysłał różańce córkom marszałka a arcyb. warszawski Kakowski obdarowuje je laleczkami.

Różnie bywa...

Arcybiskup Sapieha przeciw YMCA i konstytucji.

Książe metropolita krakowski Adam Stefan Sapieha wydał list pasterski przeciw YMCA, jako organizacji, która wkracza „wybitnie i niebezpiecznie w dziedzinę religijną”, co może „podkopać w sumieniach wszelką pozytywną religię, a tem bardziej prawdziwe chrześcijaństwo zawarte w katolicyzmie”. Oczywiście „zgubną” działalność YMCA widzi ks. arcybiskup nie w pływaniu, gimnastyce, rozrywkach i odczytach, lecz w fakcie, że YMCA „stawiając na równi wszystkie wyznania chrześcijańskie, tem samem osłabia przekonania katolickie i stwarza wielkie niebezpieczeństwo indyferentyzmu”. Wobec tego zaleca ks. arcybiskup wiernym „obowiązek sumienia niepopierania i niebrania udziału w takiej organizacji, której celów i zasad z zasadami katolickimi pogodzić nie można”.

W tym ataku na YMCA zapomniał ks. arcybiskup, że wedle art. 114 konstytucji wyznania są w Polsce równouprawnione, i że YMCA „stawiając na równi wszystkie wyznania chrześcijańskie” działa w myśl konstytucji.

Przez wydanie tego listu pasterskiego nie zaszkodzi ks. arcybiskup YMCA, a jedynie sam zdeklarował się jako wróg konstytucji i równouprawnienia wyznań. Czekamy oświadczenia się rządu na ten antykonstytucyjny występ krakowskiego arcybiskupa!

Zwycięstwo P. P. S.

W Lipinach na Górnym Śląsku odbyły się wybory do rady zakładowej na kopalni „Matylda — zachód”. Uprawnionych było 1068 górników, głosowało 785. Lista Centralnego Związku Górników zdobyła 442 głosy (6 mandatów, 1 zastępcę), lista Bergarbeiterverbandu 214 głosów (2 mandaty, 1 zastępcę), lista NPR. 114 głosów (1 mandat), 15 głosów nieważnych. Na kopalni Giesze, szyb Carmer, przy wyborach na starszego brackiego kandydat PPS. otrzymał 426 głosów, kandydat NPR. dosłownie 3 głosy, mimo rozrzużenia tysięcy enperowskich odevw.

Z całego świata.

Zgon kompozytora „Marsza Socjalistów”.

W Hamburgu zmarł w wieku 72 lat Karol Gramm kompozytor „Marsza socjalistów”, do którego słowa ułożył Maks Kegel. Gramm cieszył się dobrą sławą, jako dyrygent związku niemieckich chórów robotniczych. Jako kompozytor „Marsza socjalistów” żyć będzie w pieśni po długie lata.

Zwycięstwo socjalistów w Holandji.

W ubiegłym tygodniu odbyły się w Holandji wybory do sejmików prowincjonalnych, które przyniosły socjalistom wielki sukces. Liczba głosów soc. wzrosła z 500 na 600 tysięcy, liczba mandatów ze 107 na 120. Charakterystycznym jest, że największy przyrost głosów socjalistycznych był w czarnych tj. protestancko-klerykalnych prowincjach. Największe straty poniosły partje: konserwatywna i rzymsko-katolicka. Wielkie znaczenie tych wyborów polega na tem, że te sejmiki wybierają Izbę poselską.

Jak to było z arbitrazem.

Wyczerpawszy środek znany,
Gdy kapitał drwił z nas w oczy,
Strajk włóknarzy obwołany
Skupił cały lud roboczy.

A komisja strajkowa stale
Podobała swojej pracy,
Walcząc mądrze, nie ospale,
O zwiększenie nędznej płacy.

Gdy ujrzano z wielką trwogą,
Że robotnik skupia siły,
Obmyślono nową drogą
Skończyć „zatarg” tak „zawiły”.

Pomagała im w tej sprawie,
Jakaś nowa „Polska Praca”
I nie skrycie, lecz na jawie
Mieli sposób, co strajk skraca.

Arbitrażu kombinacją
Robociarzy na lep wzięli,
Tą to swoją liberacją
Jedność — siłę ludu zmieli.

Więc już była pewność zgranej,
Toć zna przecież lud roboczy
Przysłowie o kuku znane,
Że jeden drugiemu nie dziobie w oczy.

Aby poznać dolę ludu,
Wice-premjer zwiedził niwy,
— Ujrzał — „wiele trzeba trudu
By dać rzeszom był możliwy”.

Krokodylich łez strumienie,
Wicepremjer wyłżał w Łodzi,
Ludzkie przecież ma sumienie,
Mówiło mu: — lud ten głodzi...

I z współczuciem wracał z Łodzi,
Uwielbiony w wyszysk pracy,
Lud zaś myślał, iż się zrodzi
Lepsza dola, wyższa płaca.

Lecz z komedji matactw, wrzasków,
Robociarz ma „figę z makiem”
Tylko złapał się w potrzasku,
Nędza płynie dawnym szlakiem.

To przysłowie nie przemienie:
Kto w gorącym się oparzy,
Ten ostrożny w nowym czynie,
Drugą raz to się nie zdarzy.

Nie od dzisiaj walki były,
I nam nowy dzień się zrodził,
Pod Sztandarem walki skupiaj siły,
On do zwycięstwa ci przewodzi.

„Syn ludu.”

Świadczenia lekarskie Kasy Chorych w marcu.

W m-cu marcu b. r. Kasa Chorych m. Łodzi udzieliła 200.353 porad lekarskich.

W tem na wewnętrzne choroby leczyło się 52.480 osób, na choroby kobiece 7.715, chirurgiczne 9.825, skórno-wener. 15.304, laryngologia 7.774, dziecięce 9.812, okulistyczne 14.569, nerwowe 2.544, urologia 632, dentystryka 28.827.

Wizyt do obłożnie chorych było 24.645, pogotowie położnicze 321, pogotowie w nagl. wypadkach 15.981. Porodów było 802. Pomoc felczerska (opatrunki, bańki, zastrzyki) 21.715. Komisja Lekarska badała 655 osób, stacja profilaktyczna w II-lej lecznicy 1.135.

Roentgen rozpoznawczy i leczniczy 2.039 Kąpiele elektryczne 775, kwarc 647.

W-g leczniczej najwięcej porad udzieliła I-sza lecznica (44.142), następnie II-ga lecznica miejska (42.563) i III-cia lecznica bał. 35.528.

Zasiłku pogrzebowego udzielono w 412 wypadkach, członków Kasy zmarło 105 (75 mężczyzn i 30 kobiet), członków rodzin zmarło 282 (127 mężczyzn i 155 kobiet), nieżywo urodzonych dzieci było 25. Największa ilość zmarła na skutek gruźlicy i innych chorób płucnych (60 proc.), następnie na choroby serca, raka, żołądkowe, grype i t. d.

Klimatyczne leczenie w Kasie Chorych.

W związku z rozpoczęciem się sezonu letniego w miejscowościach klimatyczno-zdrowych. Komisja Lekarska Kasy Chor. m. Łodzi złożona z lekarzy specjalistów rozpoczęła kwalifikować chorych członków Kasy celem wysłania tychże do Buska, Szczawnicy, Inowrocławia, Krynicy, Rabki i Zakopanego.

Sezon kuracyjny dla chorych K. Ch. m. Łodzi będzie trwał od 1-go maja do 1-go października b. r., czyli całe 5 miesięcy.

Pierwsza partja chorych zostanie wysłana w dniu 30 kwietnia r. b. w ilości 120 osób dorosłych do Buska i Szczawnicy oraz 60 dzieci do Rabki.

W celu zapewnienia odpowiednich środków lokomocji Kasa Chorych m. Łodzi zwróciła się do Dyrekcji Pol. Kolei Państwowej w Warszawie z prośbą o przydzielenie w czasie sezonu dla użytku Kasy Chorych m. Łodzi specjalnych wagonów osobowych, które służyłyby do przewiezienia członków łódzkiej K. Ch. do wyżej wspomnianych zdrojowisk.

Jednocześnie Zarząd Kasy zapewnił swym chorym przejazd autobusami od stacji kolejowych do zajmowanych przez Kasę Chorych willi, względnie pensjonatów w wyżej wymienionych miejscowościach klimatycznych.

Z ŻYCIA PARTJI.

Wydawnictwa pierwszomajowe.

Na dzień 1-go Maja Sekretarjat Generalny przygotował wielki afisz 1-szo majowy — kolorowy, w rozmiarze 110 cm na 80 cm. w cenie

1 Złoty za egzemplarz.

Afisz ten jest do nabycia w Sekretarjacie Generalnym C. K. W. Organizacje partyjne i zawodowe, które zamówią przynajmniej 20 egz. — otrzymają afisz w cenie 80 gr. za egz.

Pozatem Sekretarjat Generalny ma na składzie pocztówki z pieśniami, a mianowicie:

Czerwony Sztandar,
Międzynarodówka,
Na Barykady,
Marsyljanka.

Cena pocztówki wynosi 5 groszy.

Prócz tego Sekretarjat Generalny wydał metalową (posrebrzaną) odznakę P. P. S.-ową milicyjną w cenie 1 zł. za sztukę.

Z powodu wielkich trudności, spowodowanych rozporządzeniem Ministerstwa Poczty i Telegrafów — wysłać będziemy tylko za gotówkę uprzednio nadesłaną.

Za zaliczeniem wysłać nie będziemy. Zamówienia razem z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretarjatu Generalnego C. K. W. (ul. Warecka Nr. 7).

Sekretarjat Generalny
C. K. W. P. P. S.

„Czerwone Światła”.

Nakładem wydawnictwa „Czerwone Światła” w Krakowie wyszła z druku broszura 32 stronicowa w cenie 10 gr. za egzemplarz p. t.

„SOCJALIZM CZY KOMUNIZM”?

pióra tow. Kazimierza Czapińskiego.

Nadto staraniem C. K. W. i Krakowskiej Rady Wojewódzkiej P. P. S. ukaże się w połowie kwietnia broszura tow. I. Daszyńskiego p. t.

„POGADANKA O SOCJALIZMIE”

w cenie 10 groszy za egzemplarz.

Broszura ta zdobyła sobie kolosalną popularność w masach robotniczych, o czym świadczy dotychczasowy jej nakład, który osiągnął cyfrę 180 tysięcy egzemplarzy.

Polecając naszym komitetom powyższe broszury, które będą ukazywały się co miesiąc, do masowego kolportażu, prosimy wszystkie zamówienia wraz z gotówką skierowywać wprost do Krakowa na adres tow. Zygmunta Klemensiewicza, ul. Batorego 5, III p., oficyna.

Sekretarjat Generalny CKW.PPS.

Dzielnica Bałuty.

W niedzielę, dnia 24 kwietnia r. b. o godzinie 10 rano odbędzie się ogólne zebranie członków partii dzielnicy Bałuty. Sprawy bardzo ważne! Stawcie się wszyscy!

Dzielnica Czerwona.

W niedzielę, dnia 24 kwietnia r. b. punktualnie o godz. 10 rano w lokalu dzielnicowym odbędzie się ogólne zebranie organizacyjne członków dzielnicy. Ze względu na ważność spraw, obecność wszystkich członków konieczna.

Komit.

Dzielnica Koziny-Żabieniec

W niedzielę, dnia 24 kwietnia r. b. o godz. 10 rano odbędzie się ogólne zebranie (masówka) członków i sympatyków. Na porządku dziennym między innymi sprawa Święta 1 Maja.

Dzielnica Prawa.

Komit. Dzielnicy „Prawe” P. P. S. niniejszem zawiadamia towarzyszy iż ogólne zebranie członków dzielnicy odbędzie się w środę, dnia 20 kwietnia r. b. o godz. 7 wiecz. Na porządku dziennym sprawa 1 maja i referat.

O liczne przybycie prosi Komitet.

Dzielnica Górna.

Dnia 23 kwietnia 1927 r. odbędzie się konferencja Dz. Górnej o godz. 6 wiecz. w pierwszym, o godz. 6.30 w drugim terminie.

Na porządku dziennym sprawa 1-go maja.

Z ruchu młodzieży.**Zlot Młodzieży i Dzień Sportu.**

5 i 6 czerwca na Zielone Świątki, 1927 roku — Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego i Związek Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych zwołują do Warszawy **Wielki Zlot Młodzieży Robotniczej**. Podczas Zlotu odbędzie się jednocześnie **Dzień Sportu Robotniczego**.

Program Zlotu obejmuje: zawody lekkoatletyczne, pływackie, piłkarskie i inne, wielką sztafetę kolarską Kraków — Warszawa, uroczystą akademię na Rynku Starego Miasta, przedstawienie teatralne, popisy chóarów, orkiestr, zespołów gimnastycznych, pochody.

Uczestnicy Zlotu mieszkać będą w namiotach na boisku RKS „Skra”. Opłata za pobyt na Zlocie (utrzymanie, mieszkanie itd.) wyniesie około 7 złotych. Przewidziane są 50 proc. zniżki kolejowe. Po informacie zgłaszać się należy do komitetu Zlotu: Warszawa, Aleje Jerozolimskie 6, I piętro.

Turowcy! Sportowcy!

Zlot stać się musi widomym znakiem rozwoju organizacji młodzieży robotniczej i wzrastających wpływów sportu robotniczego. Przygotowujcie się więc do Zlotu! Gromadźcie fundusze, przygotujcie zespoły i drużyny, delegaci na Zlot muszą przybyć ze wszystkich zakątków Polski.

Robotnicy!

Pomóżcie nam! Wspierajcie finansowo i organizacyjnie młodzież Turową i Okręgowe Związki Sportowe w ich przygotowawczych pracach. Pamiętajcie, że Zlot będzie wielką manifestacją całego klasowego ruchu robotniczego.

Do pracy, Towarzysze! Niech żyje Zlot!

Komit. Centralny Org. Młodzieży TUR.
Zarząd Główny Związku Rob. Stow. Sport.

TEATR i MUZYKA.**II-gi Koncert Popularny.**

Komisja Kulturalno-Oświatowa Klasowych Związków Zawodowych i TURa przypomina, iż w poniedziałek dnia 18 kwietnia 1927 r. o godz. 10 rano w sali Tow. Miłośników Muzyki (Grand Hotel, Trauguta 1) odbędzie się II-gi poranek muzyczny:

Wykonawcy:

Halina Semel-Markowiczowa (skrzypce)
Zofia Andrzejowska (śpiew)
A. Zalc (skrzypce)
L. Poznański (altówka)
Prof. Oehley (wiolonczela)
Dyr. T. Ryger (fortepian)

PROGRAM.

I.

1. Mozart: Kwartet na skrzypce, altówkę, wiolonczelę i fortepian (G-mol) (a Allegro b.) (Andante c.). 2. Mozart: Arja z opery „Wesele Figara”. 3. Heydn: Serenada na dwoje skrzypiec, altówkę i wiolonczelę.

II.

4. a) Marczewski: Na ust koralu
b) Noskowski: Skowroneczek. 5. Moniuszko: Fantazja z opery „Halka”.

Bilety w cenie 60 groszy do nabycia wcześniej w lokalach Związków Zawodowych i T. U.Ra lub przy wejściu na salę.

TEATR MIEJSKI.**„Kobieta i Pajac”.**

W czwartek, piątek i sobotę teatru nieczynne.

W pierwsze święto Wielkiej Nocy, w niedzielę wieczorem w Teatrze Miejskim odbędzie się premiera efektownej, sensacyjnej sztuki w 5 aktach Piotra Lenysa pod tytułem „Kobieta i Pajac” w reżyserji M. Szpakiewicza.

W rolach tytułowych wystąpią ulubienica naszej publiczności Stefania Jarkowska i jej partner Krasnowiecki.

Poniedziałek po południu po cenach zniżonych świetna satyra powojennych stosunków francuskich „Proboszcz wśród bogaczy” z Jerzym Woskowskim w tytułowej roli (proboszcza).

Poniedziałek wieczorem powtórzenie premjery „Kobieta i Pajac” ze Stefanią Jarkowską i Krasnowieckim w tytułowych rolach.

TEATR POPULARNY.**„Szukajcie dziecka”. „Chata za wsią”.**

Repertuar obu scen popularnych na okres świąteczny przedstawia się bardzo bogato i okazale. Na scenę Teatru Popularnego przy ul. Ogrodowej Dyrekcja przygotowała znakomity, tryaskający werwą i życiem wesoły wodewil w 4 aktach Przybylskiego „Szukajcie dziecka”. Śliczna muzyka różnych kompozytorów. Interesujący przebieg akcji, biegnącej dookoła poszukiwań zaginionego dziecka, bawi widza spotem przewesołych i dowcipnie skomplikowanych sytuacji. Reżyseruje Roman Urbański. Role główne w opracowaniu pań Brandtówny, Zielińskiej, Openówny, Brzozowskiej, Niemirzanki i panów Urbańskiego, Góreckiego, Gałęckiego, Gwido Trzywdar-Rakowskiego, Skorasińskiego i innych. Premjera tego wodewilu w pierwsze święto wieczorem, poczem powtórzona zostanie w drugie święto po południu i wieczorem oraz grany będzie przez cały tydzień poświęcony. Zapowiedź wodewilu wywołała wśród bywalców teatru wielkie zainteresowanie, powodzenie więc zapowiada się niezwykle.

Na afisz sceny popularnej w sali Geyera wchodzi śliczny melodramat w 5 aktach Kraszewskiego „Chata za wsią” w przeróbce scenicznej Galasiewicza i Mellerowej. Melodramat ten grany jest dla publiczności w górnej dzielnicy miasta wogóle poraz pierwszy, podobnie zatem, jak na wszystkich scenach dotychczas, niewatpliwie i na scenie w sali Geyera cieszyć się będzie należytem, a zasłużonem powodzeniem. Reżyserja Marijana Bieleckiego zapewnia „Chacie za wsią” należyty występ artystyczny. Nowe efektowne dekoracje W. Makojnika. W rolach głównych pp. Bronowska, Wernisówna, Bielecki, Puchalski, Kubiński, Bolkowski, Grewicz i Jarocki. Ceny miejsc od 50 groszy do zł. 1.50. Premjera „Chaty za wsią” w niedzielę, t. j. w pierwsze święto wieczorem, oraz pozatem melodramat powtórzony zostanie w poniedziałek t. j. w drugie święto po południu i wieczorem.

PENSJONAT

Dnia 1-go maja r. b. otwarty zostanie **PENSJONAT W PODDĘBINIE POD TOSZYNIEM**. Dojazd tramwajem i koleją. Pierwszy pensjonat od przystanku. Miejscowość sucha i lesista. Pokoje słoneczne. Kuchnia wykwintna. Ceny bardzo przystępne. Pobyt mile urozmaicony. Wiadomość: Łódź, ul. Andrzeja 33, lewa oficyna 3-ie piętro u tow. W. Motylewskiej, a od 1-go maja na miejscu w Poddebiniu u gos. Pasińskiego. Na miesiąc maj ceny zniżone.

PENSJONAT

MIEJSKI KINEMATOGRAF OŚWIATOWY Wodny Rynek Nr. 44.

Do poniedziałku włącznie!

Dla dorosłych!

Dla młodzieży!

„Pat i Patachon”

„W zacczarowanej krainie.”

w komedji
p. t.

„Bokserzy”

Baśń fantastyczna w 2 serjach 10 cz.

**MAGAZYN GALANTERYJNY
FELIKSA PIĄTKOWSKIEGO**

ŁÓDŹ, PIOTRKOWSKA 89.

Poleca na święta Wielkanocne wielki wybór konfekcji damskiej i męskiej, bielizna, krawaty, pończochy, parasolki i t. p. po cenach konkurencyjnych. Towary doborowe.

Splaty ratami.

Splaty ratami.

Dla prenumeratorów 5% rabatu.

„POLRAT”

AL. KOŚCIUSZKI 13,

frontowy sklep.

Sp. z ogr. odp.

SKŁAD MANUFAKTURY, GALANTERJI,
JEDWABIU KONFEKCJI I OBUWIA

Na składzie posiadamy: towary na garnitury i palta męskie, na kostjumy, suknie i palta damskie najmodniejsze desenie jedwabiu, towary bielizniane i pościelowe, koszule męskie i damskie, jumpy, reformy, pończochy, skarpetki, kapy, obrusy, firanki, narzutki.

Splat na dogodnych warunkach.



Dzisiaj i dni następnych!

Wielki świąteczny program

Dzisiaj i dni następnych!

„HRABIA KOSTIA”w roli głównej **KONRAD VEIDT.**

Szczegóły w afiszach.

Dla Prenumer. „Łodzianina”. Kwit opłaconej prenumeraty za ostatni miesiąc uprawnia do nabycia 2-ch biletów ulgowych i miejsce nie wyłączając niedziel i świąt 75 gr.

Ceny ogłoszeń: Miejscowe: Drobne: za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy). Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy. **Zwyczajne:** Za 1 milimetr jednostronnie 10 groszy (str. 8 łam.), komunikaty, nekrologi i w tekście przed kłonią po 25 groszy (strona 4-łamowa) Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski.

Druk J. K. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109.

Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.